



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 8 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 38 (960)

WYBORY A LA USA

przygotowuje de Gasperi we Włoszech Rozwiązanie demokratycznych organizacji partyzanckich | pełne poparcie dla neofaszystów

RZYM PAP. — Zgodnie z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych Włoch, Scelby, projekt dekretu o rozwiązaniu formacji wojskowych rozciąga się również na takie organizacje, jak związek partyzantów włoskich i związek weteranów wojny. Scelba oświadczył, że projekt przewiduje dla kierowników organizacji wojskowych, stawiających sobie cele polityczne, kary więzienia od 2 do 10 lat. Członkowie zaś tych organizacji będą karani więzieniem od 2 do 3 lat.

Prasa demokratyczna ocenia nowy projekt

rzadowy, jako antykonstytucyjny. Narusza on bowiem zagwarantowaną przez konstytucję wolność stowarzyszeń. Dziennik „Unita” wskazuje, że umożliwi on dowolne prowokacje wobec partyzanckich i innych demokratycznych organizacji. Zmierza on również do zastrzeżenia atmosfery przedwyborczej.

Jak donoszą dzienniki, głównodowodzący brygad partyzanckich im. Garibaldi, Luigi Longo, wysłał do prezydenta Włoch depezę, protestującą przeciw zamierzonemu dekretowi. Równocześnie Longo zaproponował wszy-

kim b. dowódcom brygad zebranie się w Rzymie lub Mediolanie celem omówienia zamierzeń rządu de Gasperi'ego.

Dziennik „Republica” zamieścił wywiad z Togliattim, który ocenia omawiany projekt, jako przedwyborczy manewr premiera de Gasperi i partii chrześcijańsko-demokratycznej. Togliatti porównał w wywiadzie taktykę obroną przez de Gasperi'ego z taktyką stosowaną w ciągu 20 lat przez rząd faszystowski. „De Gasperi — powiedział Togliatti — przesładuje organizacje demokratyczne, odmawiając równocześnie rozwiązania organizacji neofaszystowskich”.

RZYM PAP. — Komisja czterech mocarstw obradująca w Rzymie, ustaliła ostatecznie spóś i termin przekazania państwu sojusznicy włoskich okrętów wojennych na mocy traktatu pokojowego. Decyzje komisji zostaną opublikowane w poniedziałek. Francja ma otrzymać natychmiast przyznane jej jednostki następnie przejmą okręty włoskie Związek Radziecki, Grecja, Jugosławia i Albania. Należy przypomnieć, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrezygnowały z należnych im części floty włoskiej.

Bradley zastąpił Eisenhowera

NOWY JORK PAP. — W dniu wczorajszym gen. Eisenhower przekazał funkcje szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Omarowi Bradleyowi.

W piątek w związku z ustąpieniem gen. Eisenhowera, odbył się w klubie dziennikarzy w Waszyngtonie wieczór pożegnalny, na którym generał przedstawił swego następcę. Po

wyłoszeniu okolicznościowej mowy, gen. Eisenhower odpowiedział na szereg pytań dziennikarzy. M. in. stwierdził on, iż żadne państwo na świecie nie jest zdolne do podjęcia wysiłku nowej wojny. Jednocześnie mówca przestrzegł przed „drobnostkami”, które mogą wywołać niedorzeczną wojnę, na podobieństwo wielkiego pożaru, powstałego z iskry.

Sukcesy Markosa na Krecie Działania wojenne w Grecji przybierają na sile

RZYM PAP. Radio Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały armii demokratycznej odniosły w ostatnich dniach szereg poważnych sukcesów w walkach na Krecie. Podkreśla się przede wszystkim, że działania wojskowe na

tej wyspie przybierają z każdym dniem na sile.

Oddział powstańczy zajął miasto Pirgos, będące siedzibą okręgu sądu, oraz batalionu żandarmerii. Do szczególnie silnych walk do-

szło w rejonie Kanei.

WASZYNGTON (PAP) — Dowództwo armii amerykańskiej zakomunikowało w piątek o mianowaniu gen. Jamesa van Fleet na stanowisko szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji na miejsce gen. Williama Liveseya. Nie podano, kiedy van Fleet obejmie nowe stanowisko, jednakże przypuszcza się, że nastąpi to wkrótce.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Aten oddział armii gen. Markosa zajął miejscowość Pyli, położoną na zboczu Parnasu w odległości 50 km. od Aten. Oddziały wojsk ateńskich bezskutecznie usiłowały odzyskać utracone pozycje.

Mała wojna graniczna między Hindustanem i Pakistanem

NOWY JORK (PAP) — Według doniesienia Associated Press z New Delhi, premier Indii, Pandit Nehru oświadczył w parlamencie, że uzbrojone oddziały policji pakistańskiej wtargnęły na terytorium Indii w prowincji Assam, zajmując 60 kilometrów terenu. Na zajętych przez Pakistańczyków terenie znajdują się rezerwat leśny i kopalnia minerałów.

Nehru oświadczył, że rząd jego nie otrzymał żadnej dotychczas odpowiedzi na protest, skierowany do Pakistanu. Premier Indii zapowiedział, że w takiej sytuacji reprezentowany przez rząd będzie musiał się zastanowić nad inną formą akcji.

Nehru podkreślił, że nie jest to pierwszy wypadek naruszenia granicy między obu dominiami i wyliczył inne zajścia jakie miały miejsce na pograniczu Bengalu i Assamu oraz Radżputana i Pendżabu. Dotychczasowe zajścia były powodowane przede wszystkim przez różne koczownicze szczepy, grasujące na terenie Pakistanu. Szczepy te nie są jednakże należycie kontrolowane przez władze Pakistanu.

W końcu premier zapowiedział, że Indie rozważają sprawę ochrony swych granic w sposób najbardziej skuteczny.

Ostatnie zdjęcie Mahatmy Gandhiego przed zamachem na jego życie



WARSZAWA PAP. — W odpowiedzi na kondolencje, przesłane przez ministra Modzelewskiego w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego do ministra spraw zagranicznych Hindustanu Pandit Nehru, nadeszła z Delhi depeza następującej treści:

„Jego Ekscelencja Pan Zygmunt Modzelewski — Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W imieniu rządu i ludów Hindustanu przesyłam Waszej Ekscelencji najszczerze podziękowania za wyrazy współczucia, przekazane z okazji niepowetowanej straty, którą poniosły przez śmierć Mahatmy Gandhiego nie tylko Indie, ale cały świat.

(—) Jawa Harlal Nehru Minister Spraw Zagranicznych Hindustanu.

Proces Forstera 27 lutego r.b.

WARSZAWA PAP. — Proces b. gauleitera Forstera rozpocznie się w dniu 27 lutego 48 r. w sali „Polonia” w Gdańsku—Wrzeszczu.

Rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przewodniczyć będzie sędzia sądu najwyższego Rybczyński.

Wybory w Irlandii

LONDYN PAP. — Wybory do parlamentu irlandzkiego przyniosły porażkę obecnemu premierowi de Valera, którego partia — Fianna Fail — nie zachowała posiadanej dotychczas, bezwzględnej większości mandatów. Partia de Valery straciła 9 mandatów, zdobywając 67 wobec 81 uzyskanych przez poprzednią partię.



W dniu 5 lutego 1948 r. upłynęła pierwsza rocznica wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zakończone walnym, a co do rozmiarów drugorazym zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych otworzyły nowy okres, nacechowany niewątpliwą stabilizacją całego życia publicznego w Polsce.

Taka już jest logika historii, iż nowe czasy przelomu rodzą ludzi zakrojonych na miarę epoki, która ich wydała.

Wybrany przed rokiem Prezydent Rzeczypospolitej pierwszy obywatel Ludowej Polski jest nieodrodnym synem epoki rozwiązania faszystwu przez wolne narody, jest nieodrodnym synem ludu polskiego.

Droga Bolesława Bieruta od 4 dziesiątków lat jest jasno wytknięta, od lat młodzieńczych, gdy w 1905 r. za udział w pamiętnym strajku szkolnym został usunięty ze szkoły — do dni dzisiejszych, gdy nieomylną ręką kieruje nawą państwem w trudnym okresie odbudowy gospodarczej kraju.

Jest symbolem naszych czasów fakt, iż Prezydentem Rzeczypospolitej jest człowiek chłopskiego pochodzenia, pracownik drukarski, który tę niezwykłą drogę życiową przeszedł w nieustannej walce i pracy w służbie dla narodu.

W Prezydencie swym naród Polski widzi konsekwentnego bojownika o wyzwolenie społeczne, prześladowanego przez sanacyjno-ozonową dyktaturę.

W Prezydencie swym widzi naród polski kierownika ruchu oporu z czasów konspiracji, inicjatora zjednoczenia wszystkich żywych i twórczych sił do walki przeciwko najędźdzy, jednego z organizatorów Krajowej Rady Narodowej, człowieka, który wysoko i godnie niósł sztandar walki o wyzwolenie w straszliwej próbie dziejowej, w czasie ostatniej wojny.

Stąd w historii najnowszej Polski imię Bolesława Bieruta w umysłach milionów ludzi w Polsce i nie tylko w Polsce jest symbolem odrodzenia narodowego i tych wielkich przeznaczeń, ku którym naród polski idzie śmiało w przyszłość.

W natchnionym orędziu wydanym 5 lutego 1947 r. bezpośrednio po decyzji Sejmu Ustawodawczego, reprezentującego wolę narodu, Prezydent Bierut wezwał naród do wzmożenia wysiłku w kierunku pracy.

„MUSIMY WYPRODUKOWAĆ WIĘCEJ TOWARÓW, WYDOBYĆ WIĘCEJ WĘGLA, OBSIĄĆ WIĘCEJ ZIEMI, KOLEJE MUSZA PRZEWIEZIEĆ WIĘCEJ TOWARÓW, PORTY ZWIĘKSZYĆ PRZELADUNKI.”

„MUSIMY OTWORZYĆ WIĘCEJ SZKÓŁ, DRUKOWAĆ WIĘCEJ KSIĄZEK, DŹWIGAĆ Z GRUZÓW NOWE GMACHY. BUDOWAĆ JASNE MIESZKANIA DLA LUDZI PRACY.”

Na to wezwanie odpowiadają w codziennym trudzie górniczy wypełniający normy, chłop, zwiększający obszary zasiewów, kolejarz, nauczyciele, ludzie nauki i sztuki.

Odbudowa Warszawy, organizowanie bibliotek dla Ziemi Odzyskanych, troska o wypełnienie planów przez zakłady pracy, zainteresowanie wysiłkami twórczości kulturalnej, wnikanie w sprawne działanie ogniwo skomplikowanego aparatu państwowego, — to tylko przykłady niezwykle szerokiej skali bezpośredniej i codziennej działalności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rytm pracy całego narodu towarzyszy wysiłkom Prezydenta zgodnie ze słowami Jego zesłorocznego orędzia:

„NIE MA INNEJ DROGI WIODĄCEJ DO SZCZĘŚCIA NARODU I POMYSŁNOŚCI POLSKIEJ”.

Na widowni międzynarodowej

Ódpowiedni sprzymierzeniec



RZĄD SCHUMANA-BLUMA stworzył granicę francusko-hiszpańską dla komunikacji i obrotów towarowych. Po francuskiej wizycie w Madrycie, przedstawiciel gen. Franco prowadził ożywione rozmowy w Paryżu mające na celu dalsze zbliżenie polityczne.

DEPARTAMENT STANU USA stoi za kulisami tych rozmów franco-francuskich. Jak bowiem donosi korespondent waszyngtoński „Daily Express”, rząd Stanów Zjednoczonych powziął decyzję „niezwłoczną poprawy stosunków z rządem gen. Franco. Korespondent twierdzi, że postanowieniem rządu USA Hiszpania frankistowska już w najbliższym czasie zostanie oficjalnie włączona do rządu państw objętych planem Marshalla.

WBRĘW POZOROM w tej szalenie politycznej jest swoista logika. Jeśli polityka USA zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w amerykańską bazę wojenną i w zamiaru wobec buntujących się przeciw dyktandemu amerykańskiemu narodów Europy, to nie do pogardzenia dla tej roli jest i francuska Hiszpania. Bierze się w ten sposób w dwa ognie lud Francji, flankuje lud włoski. W dodatku Franco zobowiązał się już wobec imperialistów amerykańskich do udzielenia terytorium hiszpańskiego na bazy dla lotnictwa amerykańskiego.

UCHWAŁA ONZ, co prawda postawiła rezolucyjnie hiszpańskiego dyktatora faszystowskiego generała Franco pod bojokiem Narodów. Uchwała nakazywała zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z francuską Hiszpanią. Była to rzecz zrozumiała, gdyż Franco narzucony został narodowi hiszpańskiemu przez Hitlera i Mussoliniego.

PO ZWYCIĘSTWIE nad faszyzmem niemieckim i włoskim w poczuciu sprawiedliwości wydawało się narodom, że wybija ostatnia godzina dla Franco.

GIEŁDZIARZE Z WALL-STREET i londyńskiej City spoglądają jednak na te sprawy inaczej. Dla nich Franco jest w tych czasach, kiedy pod naporem ludów kruszy się stary porządek kapitalistyczny, belką — może spróchniała, — ale która temu porządkowi może się jeszcze przysłużyć.

DŁATEGO FRANCO JEST W ŁASKACH u tych panów. Dlatego traktują jak świstek papieru uchwałę Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i depczą swoje własne zobowiązania międzynarodowe.

NIE JEST TO JEDNAK OZNAKA SIŁY, jeno słabości. „Co złe — to w grzyby się rozleci”.

*** W oczach Anglików

NIEZBYT PRZYCHYLNĄ POLSCE angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian” zamieszcza artykuł swego rosyjskiego korespondenta Aleksandra Wertha na temat zawartego ostatnio układu polsko-radzieckiego.

Artykuł stwierdza doniosłe znaczenie układu, podkreślając, że „traktat ten jest oznaką konsolidacji gospodarczej i politycznej stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Rząd radziecki zapewnił stronę polską, iż solidaryzuje się w pełni z jej stanowiskiem w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Stwierdzono również identyczność poglądów obu stron na sytuację międzynarodową”.

Gazeta podkreśla również fakt, że w rokowania białe osobiście udział generalissimus Stalin i że szef radzieckiego Zarządu Wojskowego w Niemczech marszałek Sokółowski przybył w czasie rokowań polsko-radzieckich do Moskwy.

„MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI — informuje gazeta angielska — omówił z delegacją polską szereg kwestii a między innymi sprawę udziału Polski w tegorocznych reparacjach z sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”. Po przytoczeniu cyfr dotyczących kredytów przyznanych Polsce przez ZSRR oraz najważniejszych pozycji przewidzianej wymiany towarowej, „Manchester Guardian” stwierdza:

„Na zasadzie równości”...



MIEDZY WŁOCHAMI I STANAMI ZJEDNOCZONYMI podpisany został w tych dniach układ o „przyjaźni, handlu i żegludze”.

DEPARTAMENT STANU USA opracował ten układ. Rząd Gasperi'ego podpisał.

„Tempo” — oficjalny organ rządu włoskiego przyznaje, że nazwa układu o „przyjaźni, handlu i żegludze” nie wyraża jego treści. W istocie wpręga on Włochy do celów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Już ten jeden fakt oznacza, że traktat ten godzi w interes najistotniejszy narodu włoskiego, jakim jest dlań zachowanie pokoju. Traktat włosko-amerykański wychodzi z założenia tak zwanych „równych możliwości”. Przewidują, że obywateli obu państw mają prawo nieskrępowanego wjazdu i zamieszkiwania na terytorium drugiego państwa, rozwijania tam wszelkiej działalności o charakterze handlowym, przemysłowym, finansowym, nabywania nieruchomości i nieruchomości, potrzebnych do wykonywania tej działalności, prowadzenia **BADAŃ GEOLOGICZNYCH, EKSPLOATOWANIA BOGACTW NATURALNYCH I GOSPODARZYCH BEZ OGRANICZEN OSIĄGNIĘTYMI DOCHODAMI.**

TAK JEST NA PAPIERZE. W rzeczywistości

Kto jest autorem?



BEVIN, wygłaszając w Izbie Gmin przemówienie, w którym wyłożył swój plan stworzenia „Unii państw zachodnio-europejskich” nie był zbyt oryginalny. Angielska opinia demokratyczna odrazu wskazała, że projekt Bevina jest skopiowany do słowne z odpowiednich projektów Churchilla.

OSTATNIO znany angielski publicysta demokratyczny Frank Pitcairn zwrócił uwagę właściwym autorem projektów p. Bevina jest nie kto inny tylko... osławiony przywódca faszystów angielskich **LORD MOSLEY.**

PRZEMÓWIENIE, które wygłosił Bevin w Izbie Gmin — pisze Frank Pitcairn — jest w niektórych swych fragmentach niemal dosłownym powtórzeniem oświadczenia Mosley'a w Londynie w dniu 28 listopada ub. roku.

POLITYCZNE ZNACZENIE TEJ UMOWY JEST OCZYWISTE. OZNACZA ona, że ZSRR i Europa uniezależniają się coraz bardziej od importu maszyn i urządzeń produkcyjnych z USA.

„Manchester Guardian”, przeprowadzając porównanie pomiędzy umowami zawartymi przez ZSRR z Polską i Czechosłowacją, a obojętnymi amerykańskimi dla państw zachodnio-europejskich, mimowoli wyrwa się wyrzut pod adresem „Amerykanów, którzy nęca obietnicami pomocy, przygotowują warunki polityczne proponowanej transakcji”, to jest za niedane dolary żądają wyzbycia się suwerenności od narodu, który dał się uwikłać w sieć olbrzymiego, żadnego krwi pająka jakim jest kapitał USA.

siłości Włochów nie stać na to, aby robić inwestycje swoich kapitałów w Ameryce, bo nie mają nawet dość środków, aby kupić dla siebie zboże chlebowe w Ameryce i muszą się na ten cel zapożyczać.

JEDYNI AMERYKANIE będą więc wyciągać korzyści z tego układu, oddającego na okres 10 lat Włochy w niewolę „grubych ryb” z Wall-Street.

ALE, NIEPRAWDAŻ, ktoś w USA może być winien temu, że Włochom brak paru głupich miliardów dolarów, aby rozpocząć, dajmy na to, eksploatację terenów naftowych w Kalifornii? lub wykupić fabryki i banki z rąk Dupenta, Morgana lub Rockefellera? Nieprawdaż? Czyż godzi się zwrzucać winę, że ma ostre kły i pazury, a owcy, że jest ich pozbawiona?

PRZECIĘŻ ZASADA „RÓWNYCH MOŻLIWOŚCI” jest skrupulatnie zapisana w układzie!

KOMENTUJĄC UKŁAD Z AMERYKA, demokratyczna opinia włoska dochodzi do wniosku, że pozwoli on Stanom Zjednoczonym porządkować sobie, całkowicie Włochy pod względem gospodarczym i politycznym. Uważa ona, że chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi'ego, czerpiący swe natchnienie od proamerykańskiego Watykanu, zaprzędał Włochy amerykańskiemu miliardarowi. Dla ludu włoskiego oznaczać to będzie jeszcze większą nędzę i bezrobocie.

Pierwszym naszym celem — powiedział wtedy Mosley — jest stworzenie Unii tych wszystkich zachodnich państw europejskich, które będą chciały do niej przystąpić”.

GDY CHURCHILL rok temu jeszcze wystąpił z projektem utworzenia „Komitetu dla Spraw Unii Europejskiej” organ Partii Pracy, organ Attlee i Bevina zarzucił wówczas Churchillowi, że jego projekt jest wymierzony przeciwko ZSRR. Premier Attlee wówczas głosił z naciskiem, że rząd brytyjski nie uznaje polityki tworzenia wzajemnie zwalczających się grup państw wschodniej, zachodniej, czy też centralnej Europy.

MINAŁ ROK. Attlee i Bevin pod magicznym wpływem władców dolara dokonali salto mortale. Dziś bez żenady głoszą koncepcję

podżegacza wojennego Nr 1 Churchilla i faszysty Mosley'a, które rok temu odrzucał.



Dolary nie pomagają

PRAWDA RZECZYWISTOŚCI est zbyt dobitna, aby nawet zamiana propaganda Ciang-Kai-Szeka mogła ją zupełnie negować.

Po ostatnich klęskach wojsk Kuomintangu rzeczniczek ministerstwa obrony narodowej Ciang-Kai-Szeka generał Tsen-Kwang podał do wiadomości na konferencji prasowej, że straty materialne rządu Ciang-Kai-Szeka w sprzęcie wojennym i przemysłowym poniesione wskutek ofensywy Armii Ludowej sięgają 10 miliardów dolarów. Straty osobowe wojsk Kuomintangu rzeczniczek Ciang-Kai-Szeka ocenia na 500 tysięcy żołnierzy.

RADIO ARMII LUDOWEJ CHIN stwierdza, że faktyczne straty wyniosły w omawianym okresie 760 tysięcy w tym 280 tysięcy zabitych i 460 tysięcy w jeńcach. Wojska ludowe wywoływały w omawianym okresie 190 tysięcy kilometrów kwadratowych terytorium o 37 milionach mieszkańców. Armia ludowa Chin kontroluje już terytorium o 2.390 tysiącach km kw. z ludnością 168 milionów osób.

AMERYKANSCY PRZYJACIELE Ciang-Kai-Szeka myślą mu przyjsć z pomocą, zastrzykując mu nową porcję dolarów. Inni trzeźwiejsi Amerykanie zaczynają pojmować, że Chiny Ciang-Kai-Szeka to beczka bez dna.

JEDNO JEST FAKTEM, że słuszną sprawą, której broni Armia Ludowa Chin zwycięża.

Dolary tu nie pomogą.

Na marginesie

Rzeczy niewątpliwe

Poważny dziennik szwajcarski „National-Zeitung” opublikował w tych dniach obszerny artykuł w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Autor, analizując szczegółowo argumenty strony polskiej i niemieckiej, dochodzi do wniosku, że **Polska ma całkowitą słusność, żądając utrzymania obecnej linii granicznej.**

„National Zeitung” w dalszym ciągu artykuł stwierdza, że Polacy wzięli w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych tyle pracy i środków, że już choćby z tego względu nie może być mowy o jakichkolwiek próbach ponownego przyłączenia tych ziem do Niemiec. Wyliczając główne sukcesy w rozbudowie przemysłu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, dziennik szwajcarski podkreśla, że Polacy potrafiliby postawić produkcję przemysłową tych obszarów na takim poziomie, iż nawet najzyczliwsi ich przyjaciele byli tym zdumieni. Ważny jest również fakt — zaznacza „National Zeitung”, że produkcja przemysłowa nowych polskich obszarów odbywa już poważną rolę w handlu międzynarodowym”.

Wszystko to co pisze cytowany dziennik szwajcarski, są to rzeczy dla nas znane i — bezsporne. Kwestionować je — ze względów nie merytorycznych, lecz czysto politycznych — mogą jedynie albo rewizjoniści i militerści niemieccy, albo też politycy typu pp. Marshalla i Bevina. Rzecz jasna, wszelkie ich „zastrzeżenia” nie mogą cofnąć ani na cal granicy naszej z Odry i Nysy, dobrze jest jednak, gdy poważne dzienniki europejskie dają, tak jak „National Zeitung”, świadectwo prawdziwie, rozpraszając sztuczne mgły nieporozumień, wytwarzanych tu i ówdzie przez ludzi o krótkiej pamięci i nieczystych intencjach. B. D.

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA



Pierwszy rzucił kości rudy gracz. od razu przymruzył oczy, gdyż bał się spojrzeć.

— Jedenaście! — wykrzyknęły wszystkie chóry. Chodża Nasredin zrozumiał, że jest stracony. Uratować go mogła tylko dwunastka.

— Jedenaście! Jedenaście! — powtarzał oszalały z radości rudy gracz. — Ty widzisz, — mam jedenaście! Tyś przegrał! Tyś przegrał!

Zamierając, Chodża Nasredin wziął kości i już chciał rzucić, ale nagle zatrzymał się.

— Odwróć no się tyłem! — powiedział do osła. — Umiesz przegrać przy trzech oczkach, wygraj teraz przy jedenaśtu, gdyż natychmiast odprowadzę cię do garbarni.

Wziął do lewej ręki ogon osła i uderzył siebie tym ogonem w prawą rękę, w której zaciśnięte były kości.

Ogólny jęk wstrząsnął całą herbaciarnią, a sam właściciel chwycił się za serce i bez sił padł wyczerpany na podłogę.

Na kościach było dwanaście oczek.

Oczy rudego gracza wylazły z orbit i stały się jak gdyby szklane na bladej twarzy. Powoli wstał i wołając: „O, biada mi, biada!” wyszedł, zataczając się z herbaciarni.

Mówią, że od tego czasu nie widziano go więcej w mieście; uciekł do pustyni i tam straszny i obrośnięty długimi włosami brodził po piaskach wśród kłujących krzaków, powtarzając bez ustanku: „O, biada mi, biada!” „Póki wreszcie nie pożarzy go szakale. Nikt zresztą go nie żałował, gdyż był to człowiek okrutny i nie sprawiedliwy, który uczynił kiedyś dużo złego ogrywając ufnych prostaków.

A Chodża Nasredin włożył do torby

wygrane bogactwo, objął osła, mocno pocałował go w wilgotny nos, i poczęstował go ciepłymi jeszcze piaczkami, czemu osioł zdziwił się niepomiernie, gdyż przed pięćmi minutami otrzymał przecież od swego pana całkiem coś innego.

ROZDZIAŁ VI.

Stosując się do mądrego prawidła, że dobrze jest trzymać się z daleka od ludzi, którzy wiedzą, gdzie leżą twój pieniądze. Chodża Nasredin nie zatrzymał się w herbaciarni, a pojechał na plac rynkowy. Od czasu do czasu ogładał się, sprawdzając, czy ktoś go nie śledzi, gdyż twarze graczy oraz właścicieli herbaciarni nie były ozdobione wyrazem chętności.

Tęchał z radością w sercu. Teraz będzie mógł sobie kupić każdą pracownię, nawet dwie lub trzy. „Kupię cztery pracownie: garncarską, siodlarską, krawiecką i szewską, w każdej posiadzę dwóch majstrów, a sam będę tylko odbierał pieniądze. Po dwóch latach wzbogacę się, kupię dom z wodotryskiem, w ogrodzie powieszę złote klatki ze śpiewającymi ptakami, będę miał dwie, albo nawet trzy żony i po trzech synów od każdej.”

Pograził się całkowicie w rozkosznym potoku marzeń. Tymczasem osioł jego nie czując wędzida skorzystał z zamiślenia swego pana i spotkawszy po dro-

dze most, nie przeszedł, jakby to uczynił każdy inny osiołek, a skreślił w bok, a po tem w biegu skoczył wprost przez arkę.

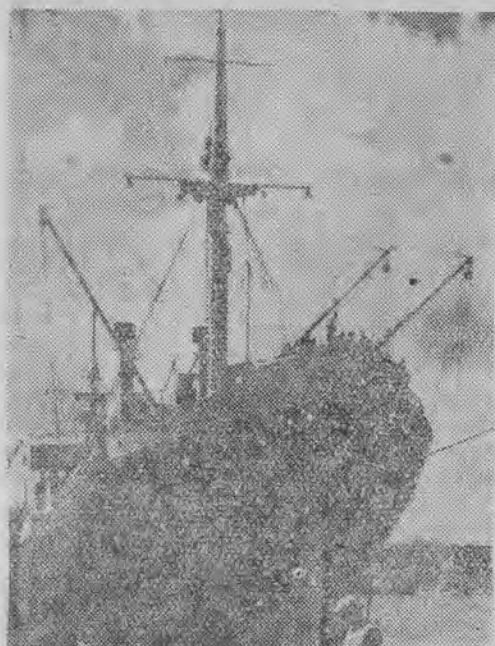
— A kiedy dzieci moje wyrosną, zwał tam je i powiem im... — rozmyślał nadal Chodża Nasredin. — Ale dlaczego ja fruwać? Czy Allah postanowił zamienić mnie w anioła i dał mi skrzydła?



W tejże sekundzie iskra, które posypały mu się z oczu, przekonały Chodżę Nasredina o tem, że skrzydeł jeszcze nie ma. Wyleciawszy z słodką, upadł na drogę, dwa metry przed ostem.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

POD POLSKĄ BANDERĄ



Jeśli nazwisko — Waryński — jest dziś znane np. w Rio de Janeiro czy Singapurze, jest to zasługa tego oto frachtowca na zdjęciu. Zowiąc się właśnie „Waryński” i pozostając w służbie naszego eksportu, transportu i importu morskiego popularyzuje on w portach świata zarówno banderę polskiej marynarki handlowej, jak i imię słynnego Proletariatu...

PRZYJEMNIEJ, POZYTECZNIEJ I... TANIEJ



Gdy w St. Moritz toczą się zimowe walki olimpijskie, które poza znacznymi kosztami materialnymi i skandalami niczego dobrego naszej „sławie” sportowej nie przyniosły, w Zakopanem odbyły się licznie obeślane zawody narciarskie polskich organizacji młodzieżowych ZWM, OM, TUR, ZHP i „Wici”. Przewaga pożytku tej krajowej olimpiady juniorów nad udziałem polskich sportowców w szwajcarskiej olimpiadzie w St. Moritz zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości...

DROGA DO KRYNICY — STOI OBYWATEL



Nielada wysiłków trzeba było, aby przekopać ten półkilometrowy tunel w skalistym terenie, ale za to o ileż kilometrów skróciło się drogę na trasie Żegiestów — Krynica! (Na zdjęciu — pierwszy pociąg, wjeżdża w „otwór” tunelu żegiestowskiego, spiesząc do „perły” uzdrowisk polskich — Krynicy).

PIĄTA ROCZNICA STALINGRADU



Oto jeden z ostatnich domów w Stalingradzie, w którym oszaleli ze strachu hitlerowcy usiłowali stawiać opór bohaterkiej Armii Czerwonej. Napróżno! W wyniku genialnego manewru Stalina 2. 2. 1943 nastąpiło kompletne rozbicie 350-tysięcznej, doborowej armii von Paulusa. Od tej daty skończyły się nazistowskie „błyskawiczne zwycięstwa”, zaczęły się błyskawiczne — klęski.

DROGA POKOJU I DEMOKRACJI



Marszałek Tito opuszcza siedzibę prezydenta Tildy w Budapeszcie po podpisaniu paktu wzajemnej pomocy między Jugosławią a demokratycznymi Węgrami.

MINISTER W SPÓDNICY



Anna Pauker, minister spraw zagranicznych Rumunii, godnie reprezentuje swoją Republikę. Ostatnio wraz z premierem Grozą udała się do Moskwy celem zawarcia ważnych układów z ZSRR.

JAKI PAN — TAKI PLAN



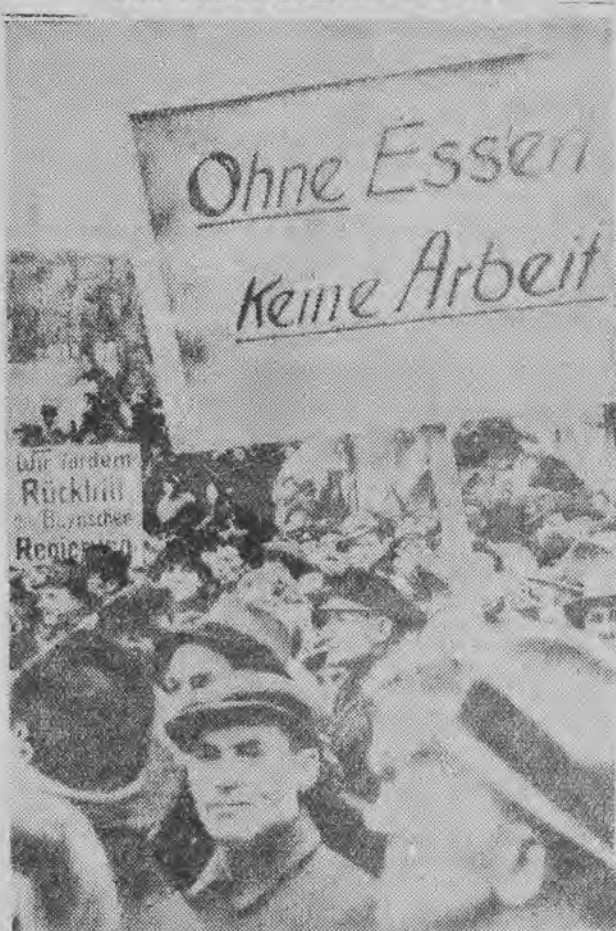
René Mayer, minister finansów w rządzie Schumana, wstawił się ostatnio swym planem „uzdrowienia” gospodarki państwowej we Francji. Jak dotąd, plan ten polega na możliwie szybkim spraczeniu zwłaszcza francuskiej ludności pracującej (robotników i drobnych rolników)... na t. zw. dziady.

TYTUŁ OBOWIĄZUJE



Ten człowiek podobny do sępa to stymny John Foster Dulles w chwili, gdy przysłuchuje się obradom ONZ. Nie zjednoczenie jednak narodów w głowie mister Dullesowi: on myśli ciągle o tym, jakby narody świata skłócić i powasnić. Nie darmo przeciw nosi tytuł... podżegacza wojennego Nr. 1

BEZ PRACY NIEMA KOŁACZY



Powrót przystowie, ale bez jedzenia (ohne Essen) niema pracy (keine Arbeit) — głosi napis na transparencie, niesionym przez strajkujących robotników niemieckiej „Bizonii”. Jak wiadomo, strajkujących próbowali anglosasi „nakarmić” prowokacyjnym „protokołem M” Nikt się jednak na to nie dał nabrać.

OSTATNIE LOCUM „FUHRERA”



Na polecenie władz sowieckich został niedawno wysadzony w powietrze schron berliński, w którym Hitler dokonał swego haniebnego żywota. Trudniej, niestety jest wysadzić... z posad jego b. współpracowników, którzy pozostają na stanowiskach na polecenie władz anglosaskich (Np. niejaki Kopf, „premier Dolnej Saksonii”).

WŁOSKI RUCH OPORU



Oto defilada członków włoskiego ruchu oporu ze słynnym pułkownikiem Valerio, wykonawcą wyroku na Mussolinim, w czele (pierwszy z prawej). Większość członków tego ruchu wchodzi w skład wielomilionowego włoskiego frontu ludowego i stawia opór neofaszystowskiemu zakusom de Gasperi'ego.

Głos Kobiet

Pod hasłem wydajności pracy grupują się dziś wszystkie zatrudnione kobiety polskie

Przygotowywanie kobiet do samodzielnego zawodu

We Wrocławiu uruchomiono nową 3-letnią szkołę, która przygotowywać będzie kierowniczkę pensjonatów i domów wczasów. W szkole tej słuchaczki zdobędą całokształt wiadomości, potrzebnych do racjonalnego prowadzenia pensjonatów, hoteli i domów wypoczynkowych dla ludzi pracy. Słabą stroną wspaniale rozwijającej się w Polsce akcji wczasów dla ludzi pracy był właśnie brak dostatecznie przygotowanego personelu kierowniczego w domach wypoczynkowych. Niefachowe kierownictwo domów odbijało się dotychczas na wyżywieniu pensjonariuszy i powodowało szereg poważnych niedociągnięć w ich organizacji. W Polsce przedwzrostowej szkolnictwo hotelarskie było w powojakach. Obecnie powstanie tego typu szkół zapewni dopływ wysoko kwalifikowanych sił kierowniczych do domów wczasów, państwowych hoteli i pensjonatów.

Niech żyje wyścig pracy imienia 8 Marca!

Najgodnie sze uczczenie międzynarodowego święta kobiet

Wzywamy „scheiblerówek” do uczczenia międzynarodowego Święta Kobiet przez rozpoczęcie wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy nie pozostało bez echa. Wzywamy ogłoszone zostało w dniu 31 stycznia br. a już 4-go lutego br. robotnice z PZPB Nr 3 odbyły zebranie, na którym uchwaliły następującą rezolucję:

„My, tkaczki i prządki z PZPB Nr 3, po przeczytaniu listu włókieniarek z PZPB Nr 1, postanowiliśmy podjąć wyścig pracy imienia 8 Marca. Jesteśmy dumne i szczęśliwe, że dzień ten będziemy obchodzili pod znakiem wydajności pracy. Hasła: więcej, lepiej, oszczędniej, będziemy wprowadzać w życie każdego dnia na

naszych zakładach.
By uczcić dzień 8 Marca, stawiamy sobie za zadanie stanąć na straży wykonania produkcji. Podejmując wyścig pracy będziemy dbać o jakość naszych towarów, które muszą być dobre i starannie wyprodukowane. Wzywamy wszystkie kobiety z naszych zakładów do oszczędności, bowiem bardzo poważnie przyczyni się ona do wykonania planu. Z naszego wysiłku odbudowane zostaną miasta i wsie, zniszczone przez faszystowskiego okupanta, będzie rosła nasza Warszawa, będzie coraz więcej gmachów szkolnych, żłobków i przedszkoli. Rozkwit naszej Ojczyzny, dobrobyt ludu pracującego, upowszechnienie oświa-

ty — oto będzie odpowiedź nasza dla kapitalistów angielsko-amerykańskich. Do wyścigu pracy imienia 8 Marca wzywamy robotnice z PZPB Nr 16 (Niciarnia) i z PZPB Nr 5 (Wimo).

Rezolucję tę podpisała własnoręcznie większa ilość kobiet, zatrudnionych w PZPB Nr 3.

Odezwała się już pierwsza grupa pracownic PZPB w Rudzie Pabianickiej: „Wzywamy przyjmujemy!”. Tak piszą nam tkaczki-przędniczki, członkinie PPR: Irena Ziółkowska, Zenobia Sawicka, Bolesława Nowak, Marja Pyć, Steliana Faliń, Stanisława Czyżkiewicz.

Tow. Ziółkowska, prawdziwy as wśród tkaczek na ósemkach, występuje ponadto z bardzo ciekawym wnioskiem: wiele tkaczek dopytuje się ciągle, w jaki sposób osiąga ona na swych krosnach przeciętnie po 70 tysięcy wątku; ona sama też zauważyła, że niektóre z jej współtowarzyszek pracy mogłyby osiągać lepsze wyniki i mniej się męczyć przy pracy, gdyby zastosowały inny sposób obsługiwanienia krosien. Tow. Ziółkowska oświadcza wobec tego zostawać co dzień godzinę po swej zmianie, pokazać wszystkim chętnym, jaki system pracy pozwala jej samej osiągać tak piękne rekordy.

A więc, tkaczki z Rudy Pabianickiej, która z was ma ochotę skorzystać z pomocy tow. Ziółkowskiej?

Oto początek wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy włókieniarek łódzkiej. Za początkiem pójdzie niezawodnie i ciąg dalszy. Teraz jest kolej na kobiety z Wimy, Niciarni, „Poznańskiego” i wszystkich innych, większych i mniejszych fabryk łódzkiej, gdzie kobiety w produkcji odgrywają rolę decydującą.

(A.W.)

Członkinie Ligi na wszystkich posterunkach

Najruchliwsza organizacja w Kaliszu

Liga Kobiet jest najruchliwszą organizacją w Kaliszu, obejmującą swoim zasięgiem wszystkie placówki, na których pracują kobiety.

Po gruntownej reorganizacji Liga posiada 1.540 członkiń, osiem kół w mieście i jedno przy garnizonie.

Najdotkliwszym zadaniem Ligi jest pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, oraz kształcenie zawodowe. Dzięki współpracy ze wszystkimi organizacjami i fabrykami w Kaliszu, dla poszukujących pracy dziewcząt i kobiet znajduje się nie tylko odpowiednie zajęcie, lecz uzyskują one fachowe kwalifikacje, np. w Państwowych Zakładach Konfekcji przy ul. Pułaskiego.

Liga roztacza również opiekę nad najdźwiższymi dziewczętami, przerzucając je z pracy fizycznej do biur lub sklepów, oraz wysyłając jako praktykantki biurowe do większych miast, gdzie obok pracy zarobkowej mogą się również uczyć. Kilka dziewcząt na praktykę i naukę wysłano do Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

Liga umieszcza swoje kandydatki w fabrykach, biurach, w niedawno otwartym Powstalczym Domu Towarowym jako ekspedientki, kształci zawodowo w spółdzielniach krawieckiej i szewskiej.

Troskliwą opiekę znajdują w Lidze młode dziewczęta, osierocone i bez rodzin. Tym Liga dostarcza pracy, wynajduje mieszkania przy zasługujących na zaufanie rodzinach, udziela pomocy i posyła na kursy dokształcające. Działalność ta wydatkuje już dobre skutki.

Drugim odcinkiem pracy jest opieka nad dziećmi.

Niebawem Liga będzie mogła zaopatrzyć w ubrania dzieci tego potrzebujące. W ubiegłym roku staraniem Ligi zorganizowano dla dzieci bezpłatną reperację obuwia. Poza tym Liga opiekuje się Domem Starców w Piotrowie. SOLK otworzyła pierwszy żłobek w Kaliszu przy ul. Parczewskiego.

Członkinie Ligi biorą udział we wszystkich zbiórkach ulicznych. Niezależnie od tych akcji zebrały między sobą 15.098 zł. na dary dla dzieci polskich w Westfalii i 11.000 zł dla kobiet hiszpańskich.

Jednym z najbliższych zamierzeń jest założenie spółdzielni konfekcyjnej „Spółczyn” przy ul. Szkolnej. W spółdzielni tej wiele kobiet znajdzie zatrudnienie.

Liga nie zaniedbuje również pracy na polu oświatowo-kulturalnym, urządzając odczyty i referaty na różne tematy, jak np. o sytuacji międzynarodowej, o zwalczaniu alkoholizmu itp. Czynna jest biblioteka oraz czytelnia. Urządzone są kursy dla analfabetek.

Jak informuje nas przewodnicząca, dr Franciszka Zakowska, Liga współpracuje ściśle i w zgodnej harmonii ze wszystkimi organizacjami społecznymi w Kaliszu: Powiatowym i Miejskim Komitetem Opieki Społecznej, Polskim Czerwonym Krzyżem, Tow. Przyjaciół Żołnierza i Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej i ze Związkami Zawodowymi. Współpracą ta daje efektywne wyniki, usuwając stopniowo skutki kataklizmu blisko sześciolatniej okupacji i zrujnowanego życia rodzinnego.

Wr.

Jak się UBRAĆ

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelniczkom fasony dwóch modnych bluzeczek, wzór deseni na sweterkach welnianych, wykonany na drutach i modele paseczki i torebki.

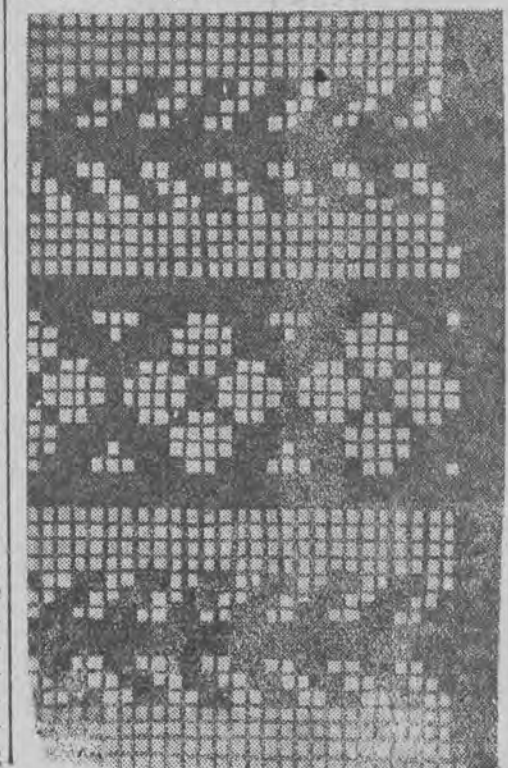
Bluzeczki należałoby sporządzić z lekciej wełny lub jedwabiu. Są to jednak tkaniny

koszulowe. Na bluzkę z długim rękawem użyć można nawet flanelki, jeśli chcemy, by nam służyła zimą. Jeśli wykorzystasz ją zamierzamy latem, przeznaczmy na jej uszycie koszulówkę.



Bluzeczka, zaopatrzona w krótki rękaw, wyglądać będzie najefekowniej, jeśli ją wykonamy z wełny w kolorze jasnym lub też z białej piłki.

Załączony model wzoru na wielobarwny sweterkę ułatwi nam dzięki swej przejrzystości pracę ścięciem zakarkowym.



Ten motyw dekoracyjny zastosować można w swetrze, sporządzonym z jednobarwnej wełny w formie pasów, biegnących w przodach bluzeczki.



Pasek i torebka zrobione być mogą zarówno ze skóry, jak i filcu lub dyffiny. Obydwie, tak konieczne w garderobie każdej kobiety przedmioty, mogą zostać w całości wykonane w domu. Zameczek drewniany do torebki sporządzić może każdy zakład tokarski. Metalowe sprzączki do paseczki znajdziemy u rymarza. Zarówno pasek, jak i torebka zrobiona być powinny na uszytym płótnie i podszycie podszewką; starannie wykonanie decyduje o ich elegancji.

Dziecko pod opieką Państwa

Zapewniony byt i możliwość nauki

Prawo nasze szczególną opieką otacza dziecko, przynajmniej mu szereg specjalnych uprawnień w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Nasze Czytelniczki wiedzą już na pewno o dodatkach rodzinnych, przynależnych matkom pracującym dla ich dzieci, wiedzą również o prawie bezpłatnego leczenia dzieci ubezpieczonych. Poza tym istnieje jeszcze prawo, przynależne dzieciom rodziców otrzymujących rentę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych specjalne dodatki. W myśl tego prawa każde dziecko otrzymuje dodatek w wysokości jednej dziesiątej kwoty zasadniczej renty. Uprawnienia te dotyczą rent inwalidzkich, to znaczy tych, które otrzymują ubezpieczeni na skutek wypadku doznanego przy pracy — z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Prawo do renty polinwalidzkiej mają dzieci zarówno po ojcu, jak i matce, jeżeli rodzice do chwili śmierci pobierali rentę.

Renty sierocę otrzymują poza dziećmi własnymi, także dzieci adoptowane, jeśli adopcja nastąpiła na rok przed przyznaniem renty, a także pastierbowie i wnuki, jeśli byli utrzymywani przez zmarłych. Renta dla dzieci przy-

sluguje chłopcom do 17-go roku życia, a dziewczętom do 18-go roku, z wyjątkiem mężatek. W razie nauki automatycznie rentę przedłuża się aż do chwili ukończenia studiów. Prawo zasługują również rentę dla dzieci tak zwanych naturalnych, czyli pozamałżeńskich.

Jeżeli istnieje kwestia sporna w sprawie przyznania renty dla dzieci, sprawy takie załatwia Sąd Ubezpieczeń Społecznych i rozstrzyga je zawsze zgodnie z przysługującymi dzieciom uprawnieniami.

Widzimy więc, że ubezpieczenia społeczne biorą pod specjalną opiekę dziecko i na podstawie sankcji prawnych zapewniają mu szereg przywilejów. Umożliwiają one dziecku egzystencję i naukę, nawet, jeśli rodzice, czy opiekunowie wskutek niezdolności do pracy nie mogą dziecku zapewnić bytu.

Szeroka opieka Państwa nad dzieckiem jest wielką zdobyczą ustroju demokracji ludowej. W chwili obecnej stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu ubezpieczeń społecznych dziecka, ale w porównaniu z państwami mniej zniszczonymi wojną osiągnięcia nasze już są bardzo duże i będą ciągle wzrastały.

Ubezpieczenia kobiet czechosłowackich

Rząd czechosłowacki opracowuje obecnie nowy projekt ubezpieczeń społecznych, który ma być wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Projekt ten przewiduje między innymi znaczne korzyści dla kobiet, których prawa są całkowicie zrównane z prawami mężczyzn.

Obecnie ubezpieczenia społeczne będą rozciągające nie tylko na kobiety zatrudnione w przemyśle czy handlu, lecz również na kobiety, prowadzące gospodarstwo domowe — będą one otrzymywały rentę starczą po 65-ym roku życia oraz rentę na wypadek niezdolności do pracy — niezależnie od tego, czy są na utrzymaniu osób już ubezpieczonych, czy też nie.

Specjalne przywileje dla matek przedstawiają się w nowym systemie ubezpieczeń w sposób następujący:

Młociące lub chore matki będą miały prawo w okresie swej niezdolności do pracy zatrudnić posługaczkę na koszt państwa. Matki niezamężne, które nie mogą otrzymywać pomocy pieniężnej od ojca swego dziecka, będą otrzymywać subsydlum ze specjalnego funduszu ubezpieczeniowego. Każde nowonarodzone dziecko otrzyma 2.500 koron oraz wyprawkę niemowlęcą. Matka zaś dostawać będzie 60 koron dziennie podczas 12 tygodni po porodzie.

Drogi upowszechnienia kultury

Doniosła rola Związków Zawodowych i TUR-u

(artykuł dyskusyjny)

Przemówienie Prezydenta Bieruta o upowszechnieniu kultury było kamieniem, rzucanym na spokojne dotąd wody. Bo też i nadszedł moment, aby kamień ten, po jakimś czasie, rozpoczął się kampania prasowa, odbyło się wiele zebrań działaczy kulturalnych w różnych szczeblach i chociaż i w prasie i na posiedzeniach wiele było wody — co, jednak, widać z tego efekt jest. Sprawa upowszechnienia kultury dojrzewa, urasta, staje się sprawą państwową. A to już pierwszy krok ku lepszym drogom, ku drogom prawdziwego upowszechnienia kultury. Coprawda w chaosie obecnym trudno jest jeszcze dostrzec znamion planu kulturalnego, o którym słusznie pisał „Kuznicy”łow. Żółkiewski, ale, mając nadzieję, że z tego chaosu narodzi się nowa kultura, kultura dla mas.

Mówiąc poważnie — krytykować jest łatwo — pracować i tworzyć — trudniej. Łatwo mówić o potrzebie teatru dla mas o książce dla mas, filmie dla mas. Trudniej postulały te zrealizować. Jedno jest pewne, że rozwiązanie tych zagadnień wymaga nie tylko określonych koncepcji i planów, ale odpowiednich warunków, przede wszystkim ORGANIZACJI, bez której żadne plany nie dadzą się urzeczywistnić. Mamy nadzieję, że rolę tej organizacji — środka kierowniczego odegra niedawno powstały Centralny Instytut Kultury wspólnie z związkami zawodowymi. Zanim jednak dojdzie do wielkich planów, zanim plany te przybiorą kształt realny, zastanówmy się na chwilę nad tym — co już teraz, w mniejszej skali, można zrobić dla upowszechnienia kultury.

Z wielkiej masy zagadnień wybierzemy tylko dwa — zdaniem naszym — najistotniejsze i postaramy się króciutko choćby je omówić. Sprawa pierwsza — bardzo paląca — to teatr, udostępnienie teatru masom robotniczym. Coś niecoś już po tej linii działano, przykładem są chociażby przedstawienia organizowane dla przodowników pracy — inicjatywa słuszną i nadal powinna być kontynuowana. Ale to jeszcze nie wszystko. O ile nam wiadomo, kierownictwa teatrów łódzkich opracowują plany tzw. reorganizacji widowisk, to znaczy zwracania uwagi na cenach dostępnych pewnej ilości miejsc dla robotników, a przede wszystkim dla przodowników pracy. Zbyt wczesnie jeszcze na szczególne omówienie tych planów, z całym jednak naciskiem należałoby podkreślić, że również i Związki Zawodowe muszą się tym zająć i to poważnie, niż dotychczas. Oczywiście, że z zagadnieniem reorganizacji widowisk łączy się i inne, jak chociażby dobór repertuaru. Ale to są kwestie dalsze, wymagające specjalnego omówienia.

Sprawa druga i również paląca — to świetlice fabryczne. Nie ma co omawiać w bawelnie — na tym odcinku nie dzieje się dobrze. Wyeliminuj potrzebę wizytacji, by stwierdzić, że świetlice tylko świetlice żyją pełnym życiem i rozwijają się. Pozostałe świecą pustką. Czy należy stąd wnioskować, że robotnicy stronią od rozrywki kulturalnej? Bynajmniej tak nie jest. Ale robotnik ceni krótkie chwile swego wolnego czasu i nie chce go marnować, nie chce namiastki kulturalnej. Jak powiedział PREZYDENT BIERUTA: — „Sztuczna, wulgarna kultura ludowa — sztuka dla maluczkich” — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopów czy robotników”.

A, niestety, wiele świetlic robotniczych jest wydegarnię „sztuki dla maluczkich”. Jeśli poruszamy te sprawy — to nie po to, by krytykować kierowników świetlic, którzy najczęściej odnoszą się do swej pracy serdecznie i wykonują dużo dobrej woli. Niestety, praca ta jest trudna i wymaga wielkich kwalifikacji. Kadry świetlicowe należy kształcić i to gruntownie, nie dotychczas. Tymczasem jednak trzeba im pomóc, i to pomóc szczerze i szybko. A tę pracę podjąć mogą jedynie literaci, ludzie teatru i plastycy. Żywy kontakt z robotnikami „wzbogaci ich przeżycia, da im możliwość wczucia się w tę pracę mas ludowych, w ich lęknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czepać natchnienie twórcze do własnego wyzniku, którego celem głównym, podstawowym,

Z kronik² ruchu wydawniczego

Stojący z początkiem roku, na progu nowego sezonu wydawniczego, łódzki przemysł księgarski, zapowiada szereg nowych pozycji, które wkrótce ujrzą na półkach. Łódzka firma „POLIGRAFIKA” w swym nowym planie wydawniczym przewiduje kilkadziesiąt tytułów. Udzielone nam informacje pozwalają zwrócić uwagę czytelników na szczególnie ciekawe pozycje. I tak: w dziale teorii literatury i literatury pięknej ukazuje się prof. Szumana: O KUNSZCIE I ISTOCIE POEZJI I IRYCYCZNEJ, wznowienie znanej powieści historycznej, Z. Kaczkowskiego: OLBRACHTOWI RYCERZE i powieści młodego literata Janusza Rychlewskiego: CZŁOWIEK Z GUTAPERKI, literatura retrospekcyjna radości i kosmaru powstania warszawskiego. Spółka autorska Sas — Jaworski i prof. Czystohorski wydaje dwa tomy zebranych opowiadań o budowie materii teorii względności i rozbiegu atomu: Z FIZYKA NA TY” i „NOWY OBRAZ ŚWIATA”.

winna być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas” (z przemówienia Prezydenta).

Niejednokrotnie rozmawialiśmy na te tematy z członkami Związku Zawodowego Literatów. Są niewątpliwie i tacy, którzy od tego rodzaju obowiązków radzi się uchylać. Odrzucimy jednak większość chęci pracy społecznej w najlepszym rozumieniu tego słowa. Ale i ci czekają — czekają, aż instytucja kompetentna wskaże im, jak należy działać i co należy robić. Tymi instytucjami kompetentnymi są bezspornie Związki Zawodowe i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Te instytucje powinny zająć się tą sprawą — wysunąć konkretne propozycje pod adresem literatów, reżyserów, aktorów i artystów. Należałoby powierzyć poszczególne świetlice większym chociażby fabryk pieczy poszczególnych literatów, czy reżyserów. Czuwaliby oni nad odpowiednim doborem programu dla kół dramatycznych (dotychczas ta sprawa zupełnie leży odłogiem) i nad odpowiednią jego realizacją. Ich

Milion mtr. tkanin nadwyżki

Przemysł bawełniany w styczniu przekroczył plan

Przemysł bawełniany wykonał w styczniu po raz pierwszy od dłuższego czasu miesięczny plan produkcyjny. Plan produkcji w przedsiębiorstwach cieniokoprcznej wykonany został w 105 procentach, a w przedsiębiorstwach odpadkowej — w 117 procentach. Tkalnie w miejsce planowanych 25.462.000 metrów, w rzeczywistości

działalność w fabryce nie ograniczałaby się tylko do wizytacji czy krytyki — ale byłaby to realna pomoc, której efekt napewno doceniłby i kierownicy świetlic, i robotnicy. Trzeba tylko trochę dobrej woli i to nie tylko ze strony literatów oraz ludzi teatru, ale również i ze strony Związków Zawodowych. A fundusze na cele kulturalne muszą się znaleźć. Niewątpliwie pomogłyby także i Centralne Zarządy Przemysłu, które w swoim budżecie mają pewne sumy zarezerwowane na ten cel. Jeśli chodzi natomiast o inne strony działalności świetlic — o stronę oświatową o referaty popularno-naukowe — to w tej dziedzinie rolę kierowniczą odegrać powinien TUR, który tymi sprawami się zajmuje. Uwagi powyższe, z lekką zresztą tylko naszkicowane, traktujemy jako materiał do dyskusji. Oczekujemy wypowiedzi czynników bezpośrednio zainteresowanych, jak i wszystkich tych, którym na sercu leży wielka sprawa upowszechnienia kultury.

J. Tarłowska.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 8 lutego 1948 roku. 7,5 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo ze Skatki Poznańskiej. 10,00 Aud regionalna. 11,00 (E) Program na dzis. 11,03 (E) „Na widowni tygodnia”. 11,13 (E) Pity marki „Odeon”. 11,40 (E) „Prawo Archimedes’a” — humoreska Guy de Maupassanta. 11,50 (E) Wiadomości dla radiowców wygłosi Dyrektor Okręgowy P. R. Antoni Smiejan. 12,03 Poranek Symfoniczny. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty”. 13,40 „Niedziela na wsi”. 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „Wspomnienia myślowego” — zagadka radiowa. 14,40 „Świętoszek” — słuchowisko wg. komedii Moliera. 15,25 „Z zagadnień wiejskich”. 15,45 Studencie wiosny Ludów. 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,36 Audycja dla dzieci młodszego. 16,55 Aud. dla kobiet. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18,15 „Pocałunek murzyna” — humoreska radiowa. 18,35 Muzyka. 19,00 „Nowe książki” — felieton. 19,20 „Wieczorna serenada”. 20,00 Dziennik. 20,50 (E) Wiadomości sportowe. 21,00 „U naszych przyjaciół”. 21,30 „Na muzycznej fall”. 22,00 Muzyka taneczna. 22,50 Wiadom. sportowe. 23,00 Ostat. wiadom. 23,20 Muzyka taneczna 23,55 Wiad. z ostat. chwili 24,00 (E) Koncert życzeń. 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

Plany eksportowe inicjatywy prywatnej

Wartość wywozu w 1948 42,7 milionów dolarów

W walce o eksport i dewizy, którą toczy nasza gospodarka, poczyniła również odgrywać pewną rolę zorganizowany sektor prywatny. Opracowany przez Warszawską Izbę Przemysłową — Handlową przy współudziale Zrzeszenia Eksporterów i Importerów plan eksportowy — importowy „inicjatywy prywatnej” na rok 1948 zamyka się kwotą 42,7 milionów dolarów.

Najważniejszą pozycją eksportową stanowiąć będzie wywóz wytworów pochodzenia zwierzęcego, a więc przede wszystkim szynki, polędwicy i konserw mięsnych do Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Włoch, Szwajcarii i Austrii. Eksport bekoniów (za 1.300.000 dolarów) kierowany będzie natomiast wyłącznie do Anglii, gdzie wyroby nasze cieszą się zasłużoną sławą od lat. Wywóz jaj (na 1,5 miliona dolarów) odbywać się będzie do Anglii, Czechosłowacji i Szwajcarii. Obok tego przewiduje się eksport siodła (do Szwajcarii), ziemniaków jadalnych i sadzeniaków (do Francji, Belgii, Włoch i Anglii) i jagód leśnych (do Anglii, Szwajcarii i Niemiec). Prywatny przemysł chemiczny nastawia się na wywóz pepsyny, glukozy i innych środków farmaceutycznych do krajów bałkańskich (za

wyprodukowały 26.427.000 metrów, co oznacza wykonanie planu w 103,8 proc.

Jedynie przedsiębiorstwa średnioprzedne nie wykonały planu, uzyskując 96,3 proc. Oznacza to jednak, że i w tej dziedzinie przemysł bawełniany uzyskał lepsze wyniki, aniżeli w miesiącach poprzednich.

800.000 dolarów), a przemysł meblarski planuje wywóz stołów biurowych, krzesła i mebli ogrodowych do Anglii, Belgii i Szwecji. Spodziewany jest również eksport wikliny i artykułów koszykarskich (za 750.000 dolarów — do Holandii i Szwecji), galanterii drzewnej (za 200.000 do Belgii, Holandii i Szwecji) oraz opakowań drewnianych (za 400.000 dolarów). Prywatny przemysł włókienniczy przewiduje eksport koszulówki (za 1 milion dolarów), płaneli (za 2 miliony dolarów) i surowki. Poza tym plan przewiduje wywóz części do pługów (za pół miliona dolarów) do Skandynawii — zabawek i sprzętu elektrotechnicznego.

Zakres działalności sektora prywatnego jest więc nie mały i obejmuje szereg gałęzi wytwórczości, a rozmach jego planów eksportowych świadczy o możliwościach, jakie zdrowa i uczciwa inicjatywa znajduje w demokratycznej Polsce Ludowej.

Dla porównania warto przypomnieć, że eksport Polski w latach 1934—1938 oscylował dookoła kwoty 100—120 milionów dolarów rocznie.

Analizując kierunki rozwojowe eksportu prywatnego należy jednakże zwrócić uwagę na stosunkowo mały krąg kontrahentów zagranicznych, co stanowi rys ujemny w strukturze wywozu.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

A gdy znajdujemy się na szerokiej autostradzie „Wschód—Zachód” nie spotykamy tuż nawet cieni ludzkich. Jesteśmy zupełnie sami. Zbliżamy się coraz bardziej do centrum. Wydaje mi się, że sami jesteśmy mporami, krążącymi w tym niesamowitym chaosie i bezładzie opustoszałych ruin i wypalonych domów. Wokół cicho i ciemno. Mijamy Plac Poczdamski i skręcamy na Vosstrasse. Przed nami w ciemnościach majaczy ogromna fasada nowego gmachu Kancelarii Rzeszy. Ta fasada wyda się olbrzymią, gdyż inne domy dookoła leżą w gruzach. Martwota i pustka... Nie widać żywej duszy. Ale jest już cicho. Zaczyna się obstzał. Słychać ciągle wybuchy pocisków i bomb.

Wojście przeznaczony dla członków partii, jest zburzony. Jedziemy nieco dalej i zatrzymujemy się przy wejściu do wojskowych. Stoi tu już kilka aut. Nie ma posterunków ani wart. Ogarnia mnie jakiś dziwny, pełen niepokoiu i zgrozy nastrój. Rozglądam się w ciemnościach. Nagle słyszę przeraźliwe wycie a w kilka sekund później następuje wybuch. To eksplozja w pobliżu pocisk Wzdrymam się i widzę rozpalające się płomienie. Pali się na placu Poczdamskim. I znowu ogłuszająca eksplozja. I znowu płomienie.

W PODZIEMIACH KANCELARIJ RZESZY Postanawiam wejść do gmachu. Dopiero już będąc w drzwiach dostrzegłem wartownika. Okazuje się, że warta jest ukryta wewnątrz gmachu. Poprostu błądzą się eksplozji pocisków. Jakiś esesowiec zbliża się do mnie i pyta, dokąd idę. Odpowiadam, pokazując mu dokumenty. Podchodzi dyżurny podoficer i wyduje 908-Brozka odprowadzenia mnie niezwłocznie do

Znajdujemy się znów w labiryncie podziemnych korytarzy. Przechodzimy przez wiele stalowych drzwi. Jest tu bardzo nieprzytulnie, gdyż ta część gmachu nie została jeszcze całkowicie wykonana. Dookoła szare, betonowe ściany. Nieznosny zapach pleśni unosi się w powietrzu. Ale prawie nie słychać eksplozji, pocisków i wybuchów bomb. Jesteśmy głę boko pod ziemią.

ARMIA PODZIEMI

Pod Kancelarią Rzeszy znajduje się ogółem 50—60 pokoi oraz mnóstwo korytarzy. Dokoła jest pełno produktów. Piętrzą się stopy konserw, chleba i wina. Z trudem przemykamy przez te zapasy. Wszędzie uderza nas ten sam widok: korowód uzbrojonych żołnierzy, apatyczne i obojętnie wyglądających... I to przeważnie młodzi, zdrowo wyglądający ludzie. Są to wyborowi SS-owcy. Nie wyczuwa się już w nich dawnego bojowego zapału... Na twarzach ich maluje się apatia i rezygnacja. Biernie pogodzenie się z losem — to generalna cecha tego podziemnego wojska.

Dotarliśmy do celu. Wechodzę do małego, pachnącego pleśnią pokoiku. Znajdują się tu oficerowie do zleczeń, urzędnicy, kreślarsza sztabowa. Dowiaduję się, że generał Krebs w tej chwili jest przyjmowany przez Hitlera. Muszę więc czekać. Siedzę sam. Nie chcę z nikim rozmawiać. Zresztą nikt na mnie nie zwraca zbytniej uwagi. Mimowoli zamysłam się. Gnebi mnie ciągle ta sama myśl: kiedy nastąpi koniec?

Płyną powoli minuty czekania. Słyszę nagłe znajomy głos. To wrócił wreszcie Freytag. Jest jak zawsze elegancki i dobrze wygolony. Uśmiecha się do mnie przyjaźnie i wyciąga dłoń na powitanie. Prostuję się i melduję przez pisewo, w jakim celu przybyłem. Lecz baron przerywa mi ruchem ręki. Zwraca się do mnie poważnie

(D. c. n.)

LITERATURA i życie

Jan Spiewak

Satyry Jana Huszczy



Satyra polska w czasie wojny poniosła dotkliwie straty, teraz dopiero zaczyna się słopnio odbudowywać. Pojawiają się zbiory utworów satyrycznych tak wierszowanych jak i prozatorskich. Obecnie możemy wskazać już na pewne uogólniające cechy satyry powojennej i wyodrębnić bardziej istotne pozycje literackie.

Do najciekawszych autorów tego rodzaju zaliczyć należy bezsprzecznie Jana Huszcę, a to dwóch tomów wierszy lirycznych, czołowego współpracownika naszych pism satyrycznych, który w krótkim czasie po wojnie wydał dwa tomy swoich satyrycznych nowel i felietonów.

Już w pierwszej swej książce „Lbem o ścianie” Huszcza dał się poznać nie tylko jako dowcipny felietonista, ale też jako dojrzały satyryk i wnikliwy obserwator naszego życia.

Pozorna fikcyjność postaci, umiejscowienie akcji wielu utworów w środowisku małego miasteczka, nie oznacza bynajmniej jak to podkreślają niektórzy recenzenci, że autor jest miłośnikiem prowincji i że postaci jego wyrastają jak gdyby z atmosfery małego miasteczka, tworząc barwne ale wymierające postacie, — jest to dowcipny chwyt literacki, który pozwala autorowi podkreślić i niejako wyodrębnić wiele charakterów, oraz przystępnie i w humorystycznym, co do stylu niezauważonym w dużym miasteczku, na tle prowincjonalnego środowiska podkreśla się niejako prawem kontrastu. W ten sposób satyry tej nie można nazwać drobnymi imperyjniami, lecz barwną mozaiką podpatrzonych sytuacji, schwytanych na gorąco. Nawet najkrótsze utwory jego mają zawsze podbudowę obyczajową i osadzone są zawsze w konkretnie określonych i wyznaczonych ramach społecznych. Ponieważ utwory te są bardzo skondensowane, zwarte i drobne, nie posiadają rozbudowanych postaci. Pojawiają się jakby cienie, nieledwie szkice postaci, które przez jasną nie mogą pogłębić akcji. W utworach tych nie postaci przemawiają w jakiś swoisty sposób, np. gwarą, dialektami, narzeczem, ale przemawia sam autor, językiem literackim. Utwory te ujmują wiele bardzo istotnych i ważnych zagadnień. Pisarz jednakże nie mając zamiaru ukazania korzeni owych chwastów społecznych, nie stara się głębiej

wniknąć w istotę naszego życia. Satyra jego jest więc głównie oparta na obserwacji i notowaniu czysto zewnętrznych objawów, nie ukazując istoty zagadnienia. Jedynie dobór faktów, oraz umiejętne szeregowanie, daje czytelnikowi możliwość stworzenia sobie bardziej szerokiego obrazu. Huszcza lubuje się w sytuacjach groteskowych, wpadających niekiedy w farsę, lubi jedynie spiętrać najrozmaitsze sytuacje, a nade wszystko z całą bezwzględ-

nością odsłania ujemne cechy charakteru ludzkiego. Niektóre felietony jego sprawiają wrażenie rozbudowanej anegdoty.

„Impertynencje” tj. druga książka Jana Huszczy wykazuje znaczne opanowanie rzemiosła literackiego. Imo wszystko zdaje mi się, że autor znajduje się jeszcze w poszukiwaniu najbardziej istotnej dla siebie formy wypowiedzi. Przydałaby się bardziej wyraźna kompozycja książki.

Jan Huszcza

LATO 1937

Brzegi złociste, wody jeziora,
gwiazdy świecące letnim wieczorem
i wrzasy lekka deptane stopą —
obec goryczy młodości tropy.

Był chłód w paprociach, cienie i wilgoć,
a dalej gładkie leszczyny brązem,
malina słodka, pogwizdy wilgi
i potem księżyc, jak mag lub bonza.

Leb jego łysy nad wzgórzem sinyim,
nad snem schyłony szcawiów i kminów.
Jeśli gdzie żyjesz, wspomnij czas spotkań,
jak ja wspominam pisząc te zwrotki.

Jan Huszcza

DROBIAZGI

PRZYPOWIEŚĆ O URLOPIE

W jednym z naszych urzędów prawie połowa pracowników wyjechała na urlop.

Ku zdziwieniu naczelnika, urząd nie tylko dawał sobie radę bez nich, ale nawet zaczął sprawniej funkcjonować.

Wobec tego naczelnik — zupełnie rozsądnie — postanowił pozbyć się owej połowy swoich pracowników...

Liczna Koleżanko i liczny Kolego! Zaním za cznieš czynić starania o urlop, pilnie zważ naukę, płynącą z powyższej przypowieści.

DLACZEGO JEŻ MA KOLCE.

(bajka)

I jeź, gdy go Pan Bóg stworzył, mógł mieć ładne miękkie, lśniące futerko na podobieństwo wydry czy nawet srebrnego lisa.

Ale na odnośne pytanie Najwyższej Instancji, jak chciałby wyglądać, cichutko odpowiedział, że jeśli Instancja dla niego tak już łaskawa, to on wybiera zwykłą skórę, pokrytą brzydkimi kolcami.

Dziwiły mu się z tego powodu wszystkie inne zwierzęta, z politowaniem kiwając głowami nad jego głupią skromnością.

Jak się jednak w niedalekiej przyszłości okazało, skromność jeża wynikała z głębokiej przeorności. I wydom, a zwłaszcza srebrnym lisom skracając myśliwcy życie, nie pozwalając na śmierć naturalną, gdyż musza one służyć jako ozdoby różnym pań. Gdyby tylko ładnych pań! Najczęściej wręcz odwrotnie, bo ładne ozdoby nie potrzebują. Przy tym i wydry i srebrne lisy nie mogą, choćby prawem rewanżu, używać pań jako ozdób.

A jeź ma święty spokój. I jako ozdoba, i jako eksponat.

Z tego wniosek; że skromność jednak zawsze w końcu się opłaca.

HIERARCHIA POTRZEB

W związku z ustaleniem budżetu Papiarowej Górki, wywiązała się dyskusja, czy nadwyżkę przeznaczyć na zapomogi dla sierot czy też na kupno ławek szkolnych.

Jan Huszcza

Zniewa

ławeczce. Wieczór był duszny, świergotowały świerszce, odorującą pachniały mięty, na niebie nieruchomiał obrzmy brązowy księżyc.

Gdzieś ujadł pies, zczytał turkot.

W ciemności ilży się ogniki papierosów. Mężczyźni rozmawiali na temat jutrzejszej pracy. Dotąd żęto dopiero pół hektara żyta. Pogoda narazie dopisywała. Nie zawsze jednak można było na tutejsze kapryśne pogody liczyć, czasem następowały gwałtowne zmiany, spadał deszcz...

— Cóż, pójdźmy chyba spać — wstał Paweł z ławki. — Kazik, zbiegaj jeszcze i zobacz jak tam konie...

— Ale Kazik przed chwilą zniknął. Podobnie jak i inni młodzi chłopcy, chociaż ciężko pracować, jednak kradli godziny snu i „chodzą na wieś” do dziewcząt i przyjaciół.

— Może pójdźmy i zobaczymy — zwrócił się Paweł do Antoniego. Ruszyli. Bose nogi strącały z traw rose. Paweł nastąpił na jakiegoś szko czy gwóźdź, gdyż stęknął, chwycił się za piętę. Ale nic się jej nie stało.

Na łaże pasły się, przywiązane do wbitych w ziemię kołków, dwa konie Swiderskich. Od czasu do czasu parskały. Słychać było ape tyznoe chrupanie. Jednego z nich Paweł oklepał:

— Koś koś...

Kon obrócił głowę, ale potem, unosząc spę tane przednie nogi, poskakał przed siebie aż wyprężył się jauchch.

Księżyc powoli szedł wyżej, przełamwał się złotem w szybach okien, drżał jego blask na liściach drzew bładził między cieniem.

— Antoni razem z Kazikiem sypiał w stodole

W trakcie dyskusji wspomnił ktoś, że od roku nie przemianowano ulic.

Oczywiście, dalsza dyskusja była zbyteczna: nadwyżkę jednogłośnie przeznaczono na rozchody, związane z przemianowaniem ulic.

ZE SPRAW OSOBISTYCH

Staram się czytać tylko pochwalne recenzje i wzmianki o sobie. O złośliwych i zjeżdżających zawsze poinformują przyjaciele!

SPIĄCA KROLEWNA

Za szklaną taflą 30 cmx70 cm, wprawioną w przepierzenie z desek, spała głębokim snem od godziny dziewiętej.

Przed taflą 30 cmx70 cm, tłoczą się ludzie, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie się niecierpliwia, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie mają sprawy do załatwienia, a ona wciąż śpi.

— Może po balu?

— Może po imieninach?

Dopiero jakiś szczególnie głośny rumor poruszył królową. Królowa westchnęła, podniosła głowę jak zwiędły kwiat, spojrzała na zegarek i przestraszyła się:

— O Boże, już kwadrans po pierwszej! Przerwa obiadowa a ja jeszcze ciągle w biurze!!

Odświeżyła kredką wargi, oświadczyła pententem, że dzisiaj przyjmować nie będzie i hożą rączą pobiegła.

Notatnik wydarzeń kulturalnych

Ninette de Valois, kierowniczka baletu angielskiego, który bawił niedawno na występach w Warszawie, wspominając z wdzięcznością gościnność polską oświadczyła, że jej gorącym życzeniem jest raz jeszcze wystąpić w naszym kraju.

Znakomity nasz pianista, Zbigniew Drzewiecki, dał przed mikrofonem rozgłośni londyńskiej oraz w sali koncertowej w Glasgow w Szkocji koncerty, przyjęte owocnie przez tamtejszą publiczność i prasę.

Bez porównania większe zainteresowanie, niż wystawy przedwojenne, wzbudziła tegoroczna wystawa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Akademia posiada uczniów dwukrotnie więcej, niż przed wojną. Rezultaty pracy pedagogicznej i postępowania atmosfera, wprowadzona do uczelni, każą wierzyć w pomyślny rozwój tej najstarszej placówki, kształcącej plastyków w Polsce.

Drukowany poniżej wyjątek pochodzi z powieści o repatriantach, nad którą autor od dłuższego czasu pracuje. Akcja rozgrywa się przeważnie na terenie Ziemi Odzyskanych, ściślej w województwie olsztyńskim. Bohaterem powieści jest zdemobilizowany podolicer i-ej Armii, Antoni Malkiewicz. Malkiewicz jest samotny, we Władysławowie odnajduje swoich najbliższych sprzed wojny sąsiadów. (Red.)

Rozpocznęły się zniewa, gdy Malkiewicz przyjechał do Władysławowa. To też uczieszno się z tego przyjazdu szczególnie. Nikt nie dochodził, jaki jest jego stan psychiczny, parzono teraz na niego przede wszystkim jako na właściciela miejskich zdrowych rak.

Jeszcze dwa dni obijał się, ale trzeciego wieczoru, gdy Paweł przed ganek mył ręce, na które lała mu z miedzianego kubka wodę żona, wyraził gotowość do wzięcia udziału w pracy.

Paweł skwapliwie to zaaprobował i wyraźnie zaznaczył, że wcale tego nie chce traktować jako przyjacielskiej przysługi, ale, że owaszem, zapłaci za to.

Wrócili do izby. Na ścianie wisiała lampa, rzucając mięłe światło na stół, wokół którego zgromadziła się cała rodzina w oczekiwaniu na kolację. Tylko stara Swiderska w drugiej, przedzielonej sionką, izbie, usypiała wnuczka.

Pawłowa postawiła na stół dwa dębany z mlekiem, miskę z górą twarogu. W mlęczeniu nalewali sobie mleko na talerze, drobili i sypali do niego twaróg, z mlęskaniem jedli.

Potem Pelagia wybiegła do sadu i przyniosła w fartuchu świeżych pachnących rosą i trawami, popiórówkę.

Po skończonych kolacji przeżegnali się, Pawłowa poszła złuzować teściowa.

Mężczyźni wyszli przed ganek i usiedli na

jeszcze nie myślał o usamodzielnieniu się.

W zeszłym roku zebrali zasianą jeszcze przez Niemców oziminę, jesienią kartofle. Kartofli było mało, gdyż część zagonu wytratały konie.

W tym roku prawie trzy czwarte uprawnej ziemi mieli obsiane i obsadzone.

Nie wszystkie jednak działki tak wyglądały. We wsi część rodzin była pozabawiona mężczyzną, a przede wszystkim sprzężaj i sły podługowej. Jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, stan zagospodarowania znacznie się polepszył. Dużo było jeszcze odłogów, dużo ziemi ugorowało, dostarczając łatwych pastwisk, mimo to, było znacznie lepiej, niż np. w pobliskich majątkach.

Nazajutrz, jak poprzednich dni, gwałtownie budzono Kazika. Marmotał w odpowiedzi i tył ko przewracał się na drugi bok. Pawła aż zeżliło:

— Po dziewczkach szwendać się to umiesz, a jak robisz to nie ma...

Wyszli z podwórka. Podeszwy stóp ziębiła rosa, srebrniejąca obficie na trawach. Z kominów siniały dymy. Od jeziora płynęła mgła, unosiła się nad łąkami.

W polu stały dwie kosiarki. Zniewlerek Swiderscy nie mieli, dlatego koszone zboże kosiarkami. Już Malkiewicz przyprowadził konie.

Na stole jednej kosiarki usiadł Paweł, druga kierował Antoni. Kazik i Pawłowa włązali skoszone żyto w snopy. Oddzielnie pracowała Pelagia, która sierpem zęła plachtę pola, gdzie żyto było wyłożone przez grad. W tej chwili jednak jeszcze jej nie było. Musiała wydoić krowy. Przychodziła później, przynosiła dla wszystkich śniadanie.

Z pobliza dochodził pobrzęk ostrzonej mławow kosa. To Pawłewicz również przygotowywał się do koszenia.

Rozpoczął się pracowity upalny dzień.

Działalność wyczerpująca

Miałem do załatwienia sprawunek w pobliżu lokalu pewnej organizacji społecznej, zdarzyło się więc tak, że przybyłem do sali jak raz o godzinie oznaczonej na rozpoczęcie posiedzenia. Punktualność ta sprzeciwiała się co prawda powszechnie przyjętemu zwyczajowi, ponieważ jednak wypadki chodzą po ludziach, nie należy mi tego brać tak bardzo za złe. Trochę zawstydzony przed samym sobą, — świadków bowiem nie było, — zajęłem krzesło w chłodnej i pustej sali. Dla rozpedzenia nudów oczekiwania, puszczałem najpierw kółka dymu z papierosa i śledziłem jak znikają w powietrzu, następnie zacząłem liczyć i studiować gwiazdki stiukowe na pułapie.

Miło to zajęcie przerwał mi gwar w przedpokojku. Członkowie Organizacji Społecznej schodzili się tłumnie. Przy mnie siadł ciężko na krześle opasy legomość. Widocznie należał do tych, co to czy w tramwaju, czy w cukierni, czy też w wagonie kolejowym zawierają od ręki znajomość i czują nieprzerpiałą potrzebę wywnętrzyc się ze wszystkim, zaledwie bowiem usiadł, zwrócił się do mnie, jak do starego znajomego: — Wiedziałem, — powiada, — że tak będzie. — Co, przepraszam, będzie? — zapytałem. — Posiedzenie. Wiedziałem, mówię, że się uda. — Jak to — uda? Przecież to drugi termin. — W tym właśnie rzecz. Na pierwszy termin nigdy się nie przychodzi. — Nie przychodzi? — No, chyba. Pierwsze wezwanie — to tylko formalność. Ktoby tam na niepewne przyjechał. Zresztą, dzięki Bogu, nie należymy jeszcze do tych, którym wiesznie się śpieszy. Czech, Francuz czy Włoch — kręci się jak fryga. Niech mu to będzie na zdrowie. U nas za to ludzie powiadają: co nagle, to po diable. I mają zupełną rację. Bo to proszę ja pana, licha wart człowiek, co nie doje, nie dośpi, a za sprawami obywatelskimi gania. Często ni by to dojadło do czegoś, ale też często kark skręcił odrazu. Człowiek solidny idzie krok za krokiem. Śpiesz się powoli — powiadali starożytni Rzymianie i dobrze im było. Ot co. — Ale, ale — z kim mam przyjemność? — Piętrzak jestem — odparłem — dzielnikarz. — A ja Wątorek Zygmunt, działacz społeczny. Na niwie się pracuję, wkład dokumentując na zrebach... Ciężka, panie, i odpowiedzialna robota. Rozmowę naszą przerwał dzwonek przewodniczącego. Spojrzałem. Sala była dość pękna. Za stołem prezydyjnym (zielone sukno) zasiadł szanowny zarząd. Przeczytano protokół z poprzedniego posiedzenia. — Kto jest za przyjęciem protokołu, proszę rękę do góry! — odezwał się przewodniczący. — Przepraszam, proszę o głos! — zawołał jakiś facet z brodka. — Ob. Tylko ma głos. — Ob. przewodniczący, panowie obywatele — zaczął ob. Tylko. — Nie rozumiem wprost, jak można tak gwałcić porządek ob-

rad. W protokole powiedziano: przemawiali obywatele Kacyk, Papiński i Tylko, gdy tymczasem ja przemawiałem pierwszy, a dopiero po mnie obywatele Kacyk i Papiński. — Co słuszne — to słuszne. Sprawa formalna! — ryknął siedzący obok mnie facet. Z poza stołu prezydyjnego uniosła się reprezentacyjna postać prezesa. Uśmiechnął się ironicznie i zaczął: — Obywatele, to bagatele... — To nie bagatele, to rzecz pierwszorzędnej wagi! — przerwał Tylko. — Popieramy, popieramy! — odezwały się liczne głosy i rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Przez trzy godziny słuchałem z głębokim zainteresowaniem wywodów nad poprawką żądaną przez ob. Tylko. W końcu większość zwyciężyła, przewodniczący musiał przyznać, że palną kapitalne

glupstwo, nazywając wniosek Tylki — bagatelą i protokół zaczęto poprawiać. Raptem obok mnie usłyszałem jakieś nieartykułowane dźwięki. Spojrzałem: społecznik Wątorek chrapał sobie w najlepsze. — Panie! — zawołałem z oburzeniem, chwytając go za ramię. — Pan śpi? — Grubas otworzył zaspane oczy i uśmiechnął się błogo jak dziecko. — A tak — potwierdził. — Usnałem sobie. Nie ma pan pojęcia — dodał wyjaśniająco — jak bardzo praca społeczna wyczerpuje... — Tak? — przerwałem niecierpliwie. — To niech pan ją rzuci! — Ba, łatwo panu powiedzieć: rzuci! — westchnął z żalnością działacz. — Ale gdzie, pytam, będzie człowiek drzemał po obiedzie? Żebym to u siebie w domu miał choć jeden taki klubowy hotel jak tutaj... E. TAM.

Włodzimierz Słobodnik. O murzynach — w „demokratycznej“ Ameryce

W USA, tym kraju dużym
Wszystkim b. zawadza Murzyn
Nie ma bowiem na to rady —
Każdy Murzyn ma trzy wady:
Pierwsza, że czarny, druga, że czarny,
Trzecia, że czarny! Yes!

Chce wejść Murzyn do tramwaju,
Do tramwaju nie wpuszczają.
Do Murzyna mówi biały:
„Pan oczernia tramwaj cały!
Pan jest za czarny, pan jest za czarny,
Pan jest za czarny! Yes!

Raz pokochał Murzyn białą,
Bo ogniste serce miał on.
Panna krzywi się i żyma,
„Idź precz!” — Mówi do Murzyna —
Masz czarne serce, masz czarne serce.
Masz czarne serce! Yes!

Chce coś kupić w magazynie
Murzyn, mówi mu: „Murzynie!
Pókiś cały, idź stąd lepiej
Bo zabrudzisz towar w sklepie!
Masz czarne ręce, masz czarne ręce,
Masz czarne ręce! Yes!”

Każdy: — „Huzia na Murzyna!”
Wybuchł pożar — jego wina!
Murzyn — USA uważa —
Gorszy jest od kominiarza,
Bo jest czarniejszy, bo jest czarniejszy,
Bo jest czarniejszy! Yes!

W USA, w tym kraju dużym
Wszystkim b. zawadza Murzyn,
Nie ma na to bowiem rady —
Każdy Murzyn ma trzy wady:
Pierwsza, że czarny, druga, że czarny,
Trzecia, że czarny! Yes!

WESÓŁY GŁOS

Z cyklu: Gry dyplomatyczne



rys. Stanisław Cielom

Plan Marshalla

STEFAN STEFAŃSKI

Granica popularności

Gdy szedł ulicą, mężczyźni zdejmowali przed nim kapelusze, a kobiety kiwały wdzięcznie główkami. Wstępując do teatru kina lub restauracji, natychmiast był rozpoznawany i witany przemiłym: a, a, a, patrzcie, przyszedł... Gazety pisały o nim: nasz znakomity... Na uroczystych akademiach czy obchodach podnoszono w pierwszych słowach: zaszczycił swoją obecnością.... W ponury dzień zimowy znakomity człowiek stał w oknie swego wytwornego mieszkania i bełnił palcami w szyć, spoglądając z niechęcią na miasto. — Klatka — mruzczał — prawdziwa klatka. Ruszyć się nie można nigdzie incognito. Zaraz, psiakrew, poznają, wyjadą z tym swoim szacunkiem, człobitnością i namaszczaniem i popsują każdą przyjemność. Ot, np. wczoraj poszedłem z pewną młodą aktoreczką do małego zakazanego hoteliku na przedmieściu, a tu portier, przeklęta gęba, poznał od razu i gnie się w niskim ukłonie: uszanowanie, uszanowanie, już my tu tak wszystko urządzimy, że będzie mistrz naprawdę zadowolony.... Oczywiście, musiałem zrezygnować z całej przystopy, bo w tych warunkach — tu rzucił okiem w głąb mieszkania — łatwo o plotki, a moja żona... Odszedł od okna, zapalając papierosa. — Tak, tak — rozmyślał w dalszym ciągu. — Ciężkie jest brzemienie sławy i popularności. Życie prywatne ulega różnym ograniczeniom i tyle. Nagle uśmiechnął się. — A gdyby pojechał do jakiejś zakazanej dziury? Tam chyba nie bedę znany, a spędzę za to parę dni jak zwykły normalny człowiek? Wychódł na leżący daleko od wszel-

kich centrów kulturalnych Pichcin. Już w pierwszej chwili po przyjeździe okazało się, że przewidywania mistrza nie były słuszne. Po prostu — zawiódł się w rachubach, gdyż i tu gonili go zaciekawione spojrzenia, ci i owi mężczyźni uchylali kapelusze, a kobiety kiwały wdzięcznie główkami. Kiedy uchylił drzwi knajpy, znajdującej się na rynku, i usłyszał charakterystyczny szmer, który go tak prześladował w wielkim mieście a, a, a, patrzcie patrzcie, przyszedł..., wycofał się natychmiast na ulicę. — Do stu diabłów! — zaklął ze zdziwieniem. — Któżby to myślał? W takim Pichcinie? Opodał kościoła, spotkał dwie dziewczynki, które na jego widok zachichotały, następnie zbliżyły się i pięknie dygocły. — Przepraszamy bardzo — rzekły, dobijając z teczek albumy. — Chciałybyśmy poprosić o autograf. — Autograf? — zapytał oszołomiony. — Mój autograf? Ależ doprawdy panienki, ja jestem ot, taki sobie zwykły urzędnik pocztowy... — Akurat — zaprzyla się starsza uczennica. — Niech pan nie oszukuje. Już my dobrze wiemy kim pan jest. Taki sławny, znakomity... — Fotografowały we wszystkich pismach — dodała druga — razem ze swoimi cudnymi wierszami... Popularny mąż uśmiechnął się i napisał kilka słów w albumach dziewcząt. Kiedy oddały się bardzo zadowolone, poczuł nagle na sobie czyjś badawczy wzrok. Obejrzał się: parę kroków dalej stała dama w góralskim kapeluszu.

S.p. Błażej Biurokracy

Po wieloletniej ciężkiej pracy
W cichym, przytulnym swym urzędzie —
Leżał w grobie Błażej Biurokracy,
Niechże mu ziemia lekka będzie!

Za trumną kilku szło najdroższych,
Marsz pogrzebowy brzmiał posepnie,
Za życia w tego marsza tempie
Załatwiał ludzi nasz nieboszczyk.

Interesanci nie chłapał
Za jego trumną z gorzkim łkanem,
Bo znacznie wcześniej już skonali,
Zabici jego załatwianiem.

Ja jeden, który nie skonalem,
Pomimo, że mnie również Błażej
Załatwiał, wiersz ten napisałem
I za Błażeja trumną lażę.

Pogódźmy się z tym ciężkim ciosem
I pochowajmy go tak prędko,
Jak on w urzędzie swe okienko
Zamykał nieraz przed mym nosem.

On też...

— Dawno pan tutaj, panie Ciemniak?
— Ano przyszedłem wprost z kawiarni...
Zaraz podadzą mi wódeczkę
I przywołają sznyceł sarni!

— I to jest cała pańska praca?
Tym pan wypełnia swoje życie?
Kawiarnia, knajpka, znów kawiarnia?
Czyż można życie ująć płyciej?

— O, ja przepraszam, ja pracuję!
W kawiarni zbyłem trochę złota,
A tutaj przyjdzie zaraz jeden,
Z którym pogadam o banknotach...

Pan nie rozumie? O dolarach! —
Ktoś tam chce kupić cały tysiąc.
Pewnie wyjeżdża za granicę,
Albo WYCHODZI... Trudno przysięść!

— I pan się takich interesów
Robić nie wstydzi, panie Ciemniak?
No, teraz widzę, jaki z pana
Cwany gagatek i przyjemniak!

To jeden orze w polcie czoła,
Golów nad siły swe pracować,
Byle Ojczyźnie się przysłużyć,
Byle Ojczyznę odbudować,

A pan beztrąsko goli wódkę,
Beztrąsko wcinając sznyceł,
I żyje z kantu i szacherki!
Pan jest po prostu — zwykły hycell!!!

Na to pan Ciemniak się oburzył:
— Pan mnie dotyka na honorze,
A ja wsak też odbudowuję,
Od wszystkich innych więcej, może..

— Pan? — krzyknę. — Pan odbudowuje?
A Ciemniak: — Pewnie, że to robię.
Przyjdź pan zobaczyć. Druga wille
Odbudowałem właśnie — sobie.

Związki Zawodowe czuwają

W Związkach Zawodowych

nad zaopatrzeniem ludzi pracy Łodzi i województwa

Za pośrednictwem swego referatu ekonomicznego Łódzka Okręgowa Rada Związków Zawodowych ma stały wkład w sprawy związane z zaopatrzeniem ludności pracującej Łodzi i województwa w artykuły żywnościowe, odzieżowe i opał, jak również czynnie współpracuje w dziedzinie kontroli cen.

Tak więc do kompetencji tego referatu należy współpraca z Komisją Specjalną w akcji walki z drożyzną. Przedstawiciele wszystkich 47 Związków Zawodowych, istniejących na terenie Łodzi i województwa (ogółem 2100 osób), uczestniczą w pracach komisji: *cennikowej, kontroli cen i podatkowej*. Wobec tego, że Łódź podzielona jest — dla usprawnienia akcji zwalczania drożyzny na trzy okręgi, w każdym z nich urzęduje komisja, w której skład wchodzi sekretarz Komisji Specjalnej oraz przedstawiciele Związków Zawodowych. Jak nas poinformował kierownik referatu ekonomicznego OKZZ, tow. Chrapkowski, *lotne kontrole sklepów i targowisk* dają na ogół pozytywne wyniki, zarówno w odniesieniu do przestrzegania cen, jak i przestrzegania dni bezmiesięnych i bezzbiatkowych.

Referat ekonomiczny OKZZ współpracuje stale z wydziałami aprobowacji: miejskim i wojewódzkim. W każdym z nich ma po jednym przedstawicielu. Przy odbywających się co trzy miesiące spisach remanentowych tych wydziałów asydują przedstawiciele OKZZ, tak samo jak przy wyładunku i przyjmowaniu większych transportów środków żywnościowych — maki czy kaszy, przeznaczonych na

przydziału kartkowe dla ludności pracującej. Poza tym OKZZ pozostaje w kontakcie z PCH i PSS, jest informowana o przybyciu transportów żywności i innych artykułów i towarów pierwszej potrzeby, ich jakości i zawartości, jej przedstawiciele są również obecni przy przyjmowaniu tych transportów.

Ponadto do kompetencji tego referatu należy rozprawianie przez Związki Zawodowe artykułów, specjalnie dla robotników uzyskiwanych: żarówek, albo — jak w ostatnich dniach — butów czeskich. Dodajmy nawiasem, iż dalszy transport tych butów oczekiwany jest koło 20 bm.

ZARZĄD ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY OBRADUJE

Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Łodzi w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem przewodniczących i sekretarzy oddziałów związkowych z terenu całego kraju.

Na posiedzeniu omówione zostaną sprawy związane z wykonaniem planu produkcyjnego na rok 1948 oraz rola Związku Włókiennarzy w rozwoju ruchu spółzawodniczo i ruchu wie lowarształowego. Poza tym omówione będą sprawy organizacyjne.

UWAGA, BUDOWLANI

Dnia 11. II. 1948 r. odbędzie się zebranie Rad Zakładowych i Delegatów w lokalu Centralnej Świełnicy przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Nawrot 23, początek o godz. 16-tej obecność obowiązkowa ze względu na ważność spraw.

2 tysace par obuwia dla dzieci szkolnych

Plaszcze, ciepła bielizna, swetry i sukienki

Jak dowiadujemy się, w ramach akcji pomocy dzieciom szkolnym Ministerstwo Przemysłu zwolniło 2000 par obuwia dziecięcego dla chłopców i dziewczynek, skierowując je do Głównej Komisji Szkolnej w Łodzi, która jeszcze w tym miesiącu rozpocznie ich rozdawnictwo. Jednocześnie Okręgowa Komisja Zw. Zaw. wyraziła gotowość dostarczenia ze swoich transportów kilkuset par obuwia dla dzieci. Zaopatrzenie w buty trwać będzie, aż do zaspokojenia istniejących potrzeb. Główna Komisja Szkolna weszła już w kontakt z firmą Bata, która podjęła się zelowania i reperacji znacznej ilości obuwia dziecięcego.

Jednocześnie z wyżej omówionymi przydziałami trwa obecnie rozdawnictwo płaszczy dziecięcych, których ilość rzucona na Łódź sięga 3000, a dotychczas rozdana została połowa. Zaznaczyć należy, że płaszcze szyć są z dobrej wełny i wykonane w porządnym trybie. Prócz nich Główna Komisja Szkolna wydaje wysokogatunkową ciepłą bieliznę, swe

try, sukienki, i inne części garderoby dziecięcej, dostarczając w ramach przydziału UNRRY Główna Komisja Szkolna w związku z akcją rozdawniczą zwraca się z apelem do kierowników szkół, którzy wprawdzie zgłosili zapotrzebowania na rzeczy, ale odbierają je opieszale, albo w ogóle po nie się nie zgłaszają. Tęgod rodzaju karygodne niedbalstwo odbija się przede wszystkim na dzieciach, potrzebujących garderoby, która leży nieużytkowana w magazynie.

Północ i południe Łodzi będą miały nowe targowiska

W Łodzi, jak wiadomo, istnieje 10 targowisk. W tym roku przybędzie jeszcze jedno. Będzie nim nowa hala targowa na ulicy Kościelnej Nr 6.

Kompleks przedwojennych, przystosowanych do tego celu budynków, został w czasie wojny zrównowany, obecnie Zarząd Miejski w porozumieniu i wspólnie z PCH i PSS-em przystąpił do remontu hali. Ogólny koszt tego remontu sięgnie sumy 30 milionów złotych. Dwupiętrowy dom na placu przy ul. Kościelnej Nr 6 zagwarantował dla swojego użytkownika PSS, boczne sklepy obejmie PCH. Wiekłość sklepów posiadać będzie wyroby włókiennicze, ale i artykuły spożywcze znajdują swoje miejsce na nowym targowisku. Hala oddana zostanie do użytku jeszcze w tym roku. W obecnej chwili dachy już zostały zabezpieczone.

Dla południowej dzielnicy miasta wyremontowana będzie gruntownie hala południowa za placem Reymonta przy ul. Piotrkowskiej 317. Tak więc części północna i południowa miasta otrzymają nowe punkty targowe.

ZE ZW. B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Grodzkiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych komunikuje swoim członkom, że w każdą środę od godz. 18-iej w lokalu świetlicy, przy ul. Nawrot 31, mają miejsce spotkania towarzyskie.

Liczne rozrywki, wszystkie czasopisma oraz gry towarzyskie zapewniają miłe spędzenie wieczoru.

Lepiej wcześniej — niż za późno

Przygotowania do akcji urlopowej

Przedownicy pracy mają pierwszeństwo

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wydał już zarządzenie, które w dokładny sposób nakreśla plan akcji urlopowej w roku 1948.

Dyrekcje Zakładów Pracy otrzymały instrukcje zorganizowania akcji urlopowej w ten sposób, aby pokrywała się ona z planem koniecznych remontów w fabryce i ażeby remonty te nie powodowały postojów fabrycznych.

Dyrekcje winny również prowadzić taką po litykę kadr (poprzez ewentualne przygotowanie rezerw) aby w wyniku urlopów nie dopuścić do postoju ani jednej maszyny produkcyjnej.

Przy opracowaniu planu urlopów należy wziąć pod uwagę, że przedownicy pracy mają zagwarantowany wolny wybór terminów urlopów i wczasów. Trzeba więc w sprawach urlopów w miesiącach letnich porozumieć się przede wszystkim z przedownikami pracy, a dopiero po uzgodnieniu terminarza z nimi należy opracować listę urlopów i wczasów dla pozostałych pracowników.

Do 21 lutego sporządzą zakłady pracy uzgodnione z pracownikami imienne listy urlopowanych z dokładnym wyszczególnieniem miesiąca i czasu trwania urlopu. Do tego terminu winny być również przygotowane listy pracowników, wyjeżdżających na wczasy z

wyszczególnieniem miesiąca i turnusu.

Prawidłowy rozwój akcji urlopowej i akcji wczasów zależy nie tylko od sprawnego i odpowiedzialnego za to urzędników, ale i od

aktywności przedstawicielstw robotniczych, Rad Zakładowych, które powinny szybko i sprawiedliwie działać w wypadku powstania jakichkolwiek nieprawidłowości.

Interpelacje naszych Czytelników

Radogoszcz bez składu węgla

Licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców północna dzielnica naszego miasta — Radogoszcz, w obecnej chwili jest pozbawiona składu węgla. Mianowicie niejaki pan Gawłowski, który „objął” w roku 1945 doskonale wyposażony poniemiecki skład węglowy przy szosie Zgierskiej 204, wraz z wagami, taborem konnym itd., postanowił obecnie „nie parać się dłużej z takim marnym interesem” i po prostu skład zamknął.

Panu Gawłowskiemu już od dłuższego czasu nie opłacało się sprowadzanie węgla kartkowego do Radogoszcza. Wielu z nas straciło na skutek tego swoje przydziały węglowe. Wielu musiało wędrować po kilku kilometrów do miasta — by zaopatrzyć się w węgiel.

Uważamy, że ta sprawa nie może pozostać bez załatwienia. Musi się znaleźć ktoś inny, komu się będzie opłacało sprowadzać węgiel do Radogoszcza. Uważamy, że powinna tutaj in-

terpelować już to Powszechna Spółdzielnia Spożywców, już to Samopomoc Chłopska i niezależny skład od pana Gawłowskiego przejąć jak najprędzej. Nie możemy być przecież narazić na wielokilometrowe wędrowki „za węglem” do innych dzielnic miasta.

(Następuje 16 podpisów mieszkańców Radogoszcza).

Udział rzemiosła polskiego w odbudowie naszego życia

Okupant niemiecki, niszcząc zawzięcie naród polski, jego siły żywotne i jego podstawy bytu, nie pominął również i rzemiosła. Polacy, według zarządzeń Hitlera, mieli być tylko jakimśi podludźmi, zdolnymi najwyższe do podpisania się, mieli wykonywać tylko najcięższe, najgorsze prace.

Na czarnej liście niemieckiego systemu likwidacyjnego znalazło się również i rzemiosło — stanowiące ważną część gospodarki narodowej. Okupant pozamykał warsztaty — a ludzi powysyłał do obozów lub zatrudnił w swoim przemyśle na najgorszych, najniebezpieczniejszych pracach. Około 50 procent co najlepszych rzemieślników łódzkich zginęło w czasie zawieruchy wojennej.

Cech zegarmistrzów, mechaników precyzyjnych, jubilerów, grawerów, pieczętarzy, brzoźników — to jeden z „najobszerniejszych” cechów w Łodzi. Należą do niego całe grupy ludzi wysoce wykwalifikowanych mistrzów od reperacji maszyn biurowych, maszyn dziewiarskich, maszyn do szycia, całej branży rowerowej i t.d.

Jednym słowem cała skala dziedzin pracy, rój drobnych warsztatów, bez których życie w wielkim państwie jest nie do pomyslenia.

W dniu oswobodzenia Łodzi przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie — nieodbitkowo cechu stanęli wobec kompletnej ruiny. Warsztaty nie istniały zupełnie. Co droższe maszyny i narzędzia albo wywieziono do Niemiec, albo rzucono po drodze w popiochu ucieczki. Sytuacja naszych mistrzów i rzemieślników była rozpaczliwa. Trzeba było własnym przemysłem wyszukiwać po wsiach leżących na drogach ucieczki Niemców — skrzyńeczki z narzędziami, trzeba je było wykupować od wieśniaków, którzy te „zguby” pochował i t.d.

Czego się nie udało odzyskać — produkowano własnym przemysłem nieraz wprost z niczego. Mechanicy maszynowi wydobywali ukryte po domach polskie czcionki i od pierwszego dnia przerabiali maszyny do pisania na polską klawiaturę — cały ciężar pracy dla biur i urzędów państwowych spoczywał na ich barkach. Nieraz całymi nocami przerabiali, reperowali, doprowadzali do stanu używalności maszyny, które w dzień potrzebne były do pracy. Ze-

garmistrzowie dokonowali reperacji zegarków nieraz wprost na kolanie.

Aby wyrównać choć częściowo straty wojenne cech zegarmistrzów, złotników, pieczętarzy i mechaników precyzyjnych, przystąpił do usilnego szkolenia nowych sił. Zorganizowano kursy doskonalenia zawodowego w rzemiosle dla dorosłych. Współ z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym przeszkolono w ten sposób już około 95 procent nowych pracowników. Na terenie Łodzi do cechu należy 91 mistrzów z czego 81 pracuje przywrotnie a dziesięciu przeszło do przemysłu — na równorzędne stanowiska.

Największe może trudności miał do pokonania zegarmistrz polski. W ważnym historycznym okresie odbudowy naszego wielkiego przemysłu nie można było myśleć o dewizach na zakup narzędzi, na zakup zegarków i części zamiennych. Trzeba było zaopatrywać się na wolnym rynku w potrzebne części. Trzeba było samemu dorabiać nieskończoną ilość najdroższych mechanizmów i tylko zawdzięczając wysokiemu kunsztowi rzemieślnika w tej dziedzinie — udało się zaspokoić codzienne zapotrzebowania.

Cech współ z Izłą Rzemieślniczą prowadzi nieublaganą walkę z „połaknym” rzemiosłem, nie placącym podatków, podrywającym byt sumiennego rzemieślnika-obywatela.

Z niewielkich stosunkowo składek (500 zł. miesięcznie od członka) Cech potrafił w roku ubiegłym wyasygnować dokładnie 440 tysięcy złotych na cele społeczne — nie licząc w to sum, złożonych przez poszczególne zakłady i firmy oddzielnie.

Praca naszych mistrzów i rzemieślników oceniana jest w pełni przez władze państwowe i przez społeczeństwo. Na wystawach powojennych esplanad, czy to w szczególności mistrzów czy nawet uczniów grawerskich, jubilerskich, złotnikarskich, zegarmistrzowskich wzbudzają szerszy entuzjazm wzorem kunsztownego wykonania. Tak jak przemysł państwowy odbudowuje się mrowczą pracą robotnika i inżyniera z ruin zniszczenia — tak pracowite rzemiosło polskie usilną pracą czyni swój wkład w wielkie dzieło odbudowy kraju.

WABNICA Rzemieślników

<p>W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach wyróżniły się: Irena Ziolkowska (186 proc.) i Regina Poros (167 proc.), a na „szóstkach”: Kazimiera Szulc (173 proc.) i Helena Bachman (162,9 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 1 na „szóstkach” pierwsze miejsce zdobyły: Józefa Seweryniak (179,6 proc.), Helena Bogus (169,5 proc.), Janina Jurek (164,3 proc.) i Józefa Krzyżaniak (167,5 proc.). Anna Drałwiczka obsługująca 4 krosna wykonała normę w 140,9 proc.</p> <p>We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygunt Stolarz (121,5 proc.) Stolarza Stefana (105,4 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach wysunęły się na czoło: Apolonia Sinocha (141,5 proc.), Olejśczak Bronisława (138,9 proc.) i Maria Wolna (139,6 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygziak (142,4 proc.) oraz Henryka Mińska (138,3 proc.). W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Janina Juszczyk (171,5 proc.) oraz Józefa Marezykowska (164,3 proc.), a na „czwórkach”: Helena Plachta (176,8 proc.), Zofia Rogut (169,2 proc.) oraz Janina Ziolkowska (158,3 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 4 na 16 automatycznych krosnach uzyskały: Eugenia Walczak (174 proc.) i Rozpera Janina (161 proc.), a na „czwórkach” Wachowska Maria (153,4 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 5 na przedzalni osiągnęły na 4 stronach: Bubas Wiktoria (197</p>	<p>proc.) i Góralska Janina (165 proc.), a na 3 stronach Langner Weronika (155 proc.) i Rojewska Maria (191 proc.). Na tkalni na „czwórkach” uzyskały Frażkowska Jadwiga (171 proc.), Pryczek Maria (161,7 proc.) i Mileczarek Władysława (161,4 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 6 na przedzalni (750 wrz.): Szydłowska Stanisława (150,7 proc.) i Olejśczak Genowefa (146,7 proc.) a na 720 wrzec. Jagielska Helena (151,4 proc.) oraz Brożek Bolesława (143,6 proc.). Na tkalni na „szóstkach” osiągnęły Wutzke Kazimiera (161,8 proc.) i Drażkiewicz Aniela (160,9 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 7 w przedzalni wysunęły się na czoło: Witula Maria (164,7 proc.) i Nowak Kornela (152,7 proc.), a w tkalni na „czwórkach” Kopacz Franciszek (167,7 proc.) oraz Kukula Maria (164,5 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 8 w przedzalni na 4 stronach najlepsze wyniki osiągnęły: Brożyńska Zofia (172 proc.) i Jakutowicz Helena (157 proc.), a w tkalni na „szóstkach” Wieczorkiewicz Michałina (190 proc.) i Łuczak Zygmunt (188 proc.).</p> <p>W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Heł Anna, Chudecka Bronisława, Miras Zofia, Melka Maria, Kostrzycka Regina i Tomeczyk Maria.</p> <p>W PZPB Nr 16 na przedzalni na 4 stronach osiągnęły: Kijewska Bron. 160 proc., Stańczyk Genowefa 149 proc. a Stasiak Maria 149 proc.</p>
--	---

TWÓRCZA INICJATYWA PRYWATNA WSPÓŁDZIAŁA W ODBUDOWIE KRAJU

WARYS

ŁÓDŹ,
UL. PIOTRKOWSKA 37



ŁÓDŹ

Magazyn
JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKI
ADAM SZTABA

Łódź, ul. Narutowicza 4 Tel. 264-87

PRACOWNIA
ZEGARMISTRZOWSKA
I JUBILERSKA
Łódź, ul. Piotrkowska 73 tel. 152-76

W. PAWLUK i M. BURAKOWSKI
Pracownia jubilerska
Łódź, ul. Piotrkowska 66

Pracownia Jubilerska
FRANCISZEK CHARCHUT
Łódź, ul. Kilińskiego 111
tel. 148-21

Zakład
ZEGARMISTRZOWSKO-
JUBILERSKI
„OMEGA”
ul. Feliks Nowicki
Łódź, ul. Piotrkowska 4 tel. 141-64

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
ANTONI LEONIENI
Łódź, ul. Narutowicza 8

PRACOWNIA JUBILERSKA
Jerzy Krupienka
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 233
tel. 174-60

Pracownia
Jubilersko-Zegarmistrzowska
CZESŁAW STANIONIS
Łódź, ul. Zgierska Nr. 7

ZAKŁAD
Jubilersko - Grawerski
JÓZEF SZUBSKI
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 158
tel. 216-20

Zegarmistrz
W. DANILKIEWICZ
Łódź ul. Zgierska Nr. 7

Pracownia Zegarmistrzowska
K. CUKIERNIK
Łódź, ul. Legionów 12

Zakład Zegarmistrzowski
CZESŁAW WOJTCZAK
Łódź, Marsz. Stalina 51

ZEGARMISTRZ
Z. MOSZCZYŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 28

Łódź, ul. Piotrkowska 79

Zakład
ZEGARM.-JUBILERSKI

Łódź, Piotrkowska 79

Sprzedaz Zegarków i Biżuterii

B. Skoneczko i J. Łosiak

Łódź' Piotrkowska 39

DOX

KUPNO I SPRZEDAŻ
ZEGARKÓW, BIŻUTERII
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 118

Zegarmistrz - Jubiler

ŚWIERK

Łódź, Piotrkowska 169

Poleca obrączki ślubne, zegarki.

Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski

B-cia MADALIŃSCY

Łódź, ul. Marz. Stalina (Główna) 65, Telefon 180-17

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
M. WRZAWA

Łódź, Piotrkowska 145 tel. 175-23

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

Izydor JASIŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 116

Pracownia Zegarmistrzowska - Jubilerska
Wykonuje reperacje ku zadowoleniu klienteli

ROMAN BŁASZCZYK

Łódź, ul. Piotrkowska 76

ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 50

CHMIEL jr

Warsztat Zegarmistrzowski
Łódź, ul. Wschodnia 57
J. SZAJNERT

Pracownia Zegarmistrzowska
LEON BEDNAREK
Łódź, ul. Rzgowska 66

GALANTERIA ZŁOTA

↓
Maria Dębowska

ŁÓDŹ, UL. LEGIONÓW 3
tel. 208-45

Zakład
JUBILERSKO-
ZEGARMISTRZOWSKI

K. GORZUCHOWSKI
Łódź, Piotrkowska 163

PRACOWNIA
ZEGARMISTRZOWSKA

M. Słusarski
Łódź, Śródmiejska 6
tel. 264-86

Magazyn
JUBILERSKO-
ZEGARMISTRZOWSKI

B-ci POKRZYWA
Łódź, ul. 11 Listopada Nr 3
Telefon 192-61

W. WALTA
ZEGARMISTRZ
ŁÓDŹ
Piotrkowska 202

Zakład Zegarmistrzowski
A. ZIMLER i S-ka
Łódź, Dr. Próchnika 11

Zakład Zegarmistrzowski
„GWARANCJA”
Łódź, Dr. Próchnika 17
(Zawadzka)

Kupno, sprzedaż i naprawa zegarków i galanterii jubilerskiej.

Zakład
Zegarmistrzowski - Jubilerski
I. JAKUBOWICZ
Łódź, ul. Piłsudskiego 30

Pracownia Zegarmistrzowska
S. SANDOWSKI
Łódź, ul. Wschodnia 35

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
FR. MIKOŁAJCZAK
Łódź, ul. Legionów Nr 9

Pracownia Zegarmistrzowska
S. BIAŁOSTOCKI
Łódź, ul. Wschodnia 55

ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-
JUBILERSKI

B. Załkind i Sz. Duszke

Łódź,
ul. Legionów 1 tel. 216-24

PRACOWNIA JUBILERSKA
STANISŁAW SZUDA
ŁÓDŹ, UL. DĄBROWSKA 18a

Pracownia Zegarmistrzowska - Jubilerska
ST. STOLAREK
Łódź, ul. Rzgowska 145

ZAKŁAD MECHANICZNY
Naprawa Maszyn Biurowych i do Szycia
T. WILANOWSKI i W. NITECKI
Łódź, ul. M. Nowotki 30

ST. MELKA
Zegarmistrz
Łódź, ul. Rzgowska 20

Zakład Zegarmistrzowski
M. WITKOWSKI
Łódź, ul. Śródmiejska 17.

PRACOWNIA JUBILERSKA
Alfred Michalak
Łódź, Targowa 36 m. 40.

Pracownia Zegarmistrzowska
STANISŁAW DĄBROWSKI
Łódź, ul. Rzgowska 109.

Pracownia Zegarmistrzowska
ZYBERT ANTONI
Łódź, ul. Bandurskiego 2
Naprawy, konserwacje zegarów wieżowych.

Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski
WL. SZYMAŃSKI
Łódź, ul. Główna 41.

Zakład Pieczętarski
HENRYK DYTBERNER
Łódź, ul. Zgierska 7.

Artystyczny Zakład Grawersko - Pieczętarski
MASŁAWSKI MARIAN
Łódź, ul. Narutowicza 3.

Zakład mechaniczno - grawerski wykonuje:
Dla przemysłu mydlarskiego i gumowego. Formy, prasy, wiórkownice i w zakres wchodzące prace.
Łódź, ul. Sienkiewicza 61.
MAURYCY KENDRZEŃSKI

Pracownia Grawerska
HENRYK JASTRZĘBSKI
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 82.

Zakład Grawersko - Pieczętarski
ROMANY TAMBELLI
Łódź, Piotrkowska 92.

Pracownia Grawerska
A. NIEWIĄDOMSKI
Łódź, Piotrkowska 88.

Zakład Grawersko - Jubilerski
M. GLEZER
Łódź, ul. Śródmiejska Nr 19

Naprawa Piór Wiecznych „S.M.O.K.”
IGNACY WIENSZCZAK
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 88.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA GRAWERSKA
WYTWÓRNIĄ STEPLI I ODZNAK EMALIOWANYCH
W. WISNIEWSKI i E. KONOPKA
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 110

WYTWÓRNIĄ GALANTERII METALOWEJ
M. Welner i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 112

GALANTERIA ZŁOTA
W. KAROWSKI
Łódź, Kilińskiego 134

Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski
B. KOWAŁSKI
Łódź, Piotrkowska 3

WARSZTAT NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH
Mieczysław Tomaszewski
Łódź, Wschodnia 56 tel. 190-04

Zakład Reperacyjny Maszyn do Szycia
B. Dauman i H. Topf
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 41

Reperacja Maszyn do Szycia
Woźniakowski i S-ka
Łódź, ul. Zawadzka 12

BRAZY ARTYSTYCZNE i GRAWERSTWO
J. WITKE
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 59
TELEFON 112-80

ŁÓDZKI ZAKŁAD GRAWERSKO - PIECZĘTARSKI
Stanisław Bartnicki
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 112

PERLA i POMORSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 85.
telefon 108-26

MECHANIK reperacja maszyn domowych i rzemieślniczych
WACŁAW LANKAUF
Łódź, ul. Piotrkowska 141 m.5.

WARSZTATY NAPRAW MASZYN BIUROWYCH
E. JASTRZĘBSKI
przedstawiciel firmy
TOW. PRZEM. HANDL. BLOCK-BRUN SP. ARC.
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 104a. Telefon 216 11

MASZYNY, MEBLE i PRZYBORY BIUROWE
Edward Telatycki
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76
TELEFON 115-36

MASZYNY BIUROWE - APARATY FOTOGRAFICZNE
WARSZTAT NAPRAWY „CZE-HA”
ŁÓDŹ, ULICA PIOTRKOWSKA 120

KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
oraz MASZYN DZIEWIARSKICH
St. Rędzia Łódź, ul. Piotrkowska 70

T O R E B K I
drewniak
domowe, pantofle
najtaniej poleca
PIERWSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
Łódź, Piotrkowska 142

Książki w różnych dziedzinach poleca
Księgarnia - Antykwiariat
ROGOZIŃSKI i S-ka
SP. Z O. O.
Łódź, ul. Piotrkowska 51
Tel. 115-06.

PŁYTY pafonowe
w wielkim wyborze poleca
„Melodiofon”
L. STĘPIŃSKI
Łódź, Piotrkowska 155

Pracownia Zegarmistrzowska
Drobna sprzedaż biżuterii
Z. WIERZBICKI i T. PRZYBYLSKI
Łódź, Piotrkowska 13.

ZAKŁAD Jubilersko - Zegarmistrzowski
FRANCISZEK SŁUGOCKI
Łódź, ul. Piotrkowska 16.
tel. 276-15

Karol Parszos
ZEGARMISTRZ
Łódź, ulica Zawadzka 25.

ZAKŁAD Jubilersko - Zegarmistrzowski
S. SZYNDLAUER
Łódź, Główna 8.

Pracownia Zegarmistrzowska - Jubilerska
WŁADYSŁAW WRZESIŃSKI
Łódź, Piotrkowska Nr 309
(Pl. Reymonta)

Warsztaty Reperacyjne Maszyn Biurowych
ST. OREZAK i H. WŁADOMIRSKI
Łódź, ul. Sienkiewicza 67
Tel. 127-04
F-ma wykonuje i naprawia maszyny do pisania, liczenia, kasy rejestracyjne, powielacze, numeratory itp.

Warsztat naprawy maszyn
F. WODZIŃSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 125.

Warsztat mechaniczny maszyn do szycia
J. DZIEGIEL
Łódź, ul. Napiórkowskiego 2
(Plac Reymonta)

Naprawa Maszyn Biurowych
LUCJAN ŚWIĄTEK
Łódź, ul. Marszałka Stalina 22
Tel. 167-27.

Warsztat Reperacyjny Wiecznych Piór
MICHAŁ GAZICKI
Łódź, ul. Piotrkowska 9 (w podwórzu)

Warsztaty Napraw Maszyn Biurowych
„WARMA”
Łódź, Piotrkowska 22, tel. 250-09.

Warsztat Reperacyjny Maszyn do Szycia
H. RAJCHMAN
Łódź, ul. Zawadzka 25.

Zakład reper. maszyn do szycia
J. FETERA
Łódź, Narutowicza 23.
Tel. 272-15.

Zakład Mechaniczny Reperacji maszyn do szycia
B. MATUSIAK
Łódź, ul. Piotrkowska 189
Tel. 147-95.

REPARACJA MASZYN DO SZYCIA
WOŹNIAKOWSKI i S-ka
ŁÓDŹ, UL. ZAWADZKA 12

Kronika m. Radomska

Niedziela, 8 lutego 1948 r.
Dziś: Jana

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Na sali sądowej

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł Zygmunt Szewczyk z Łodzi, oskarżony o to, że występując na terenie Radomska w mundurze oficera Wojsk Polskich w randze majora, wyłudził od szeregu obywateli naszego miasta około 20.000 zł. Ofiarami rzekomego majora padli: Ludwik Kusek, Marian Zatoń, Antoni Stępień, Franciszek Dygas i Roman Kaleciński. Po przeprowadzeniu rozprawy i udowodnieniu winy okarżonemu Sąd Okręgowy wydał wyrok, na mocy którego Zygmunt Szewczyk został skazany na 4 lata więzienia.

Trybuna wolności

Torf - niewyzyskane bogactwo

Samopomoc Chłopska przystępuje do eksploatacji złóż torfowych na szeroką skalę

Możliwości naszych lasów w dziedzinie zaopatrzenia przede wszystkim ludności wiejskiej i ludności mniejszych osiedli w opał drzewny są niewystarczające. Wyniszczone wojną lasy oraz wzmógł się popyt na drewno budowlane, zmusza do sięgnięcia po złoża torfu, które o ile są racjonalnie eksploataowane przedstawiają olbrzymie zapasy doskonałego opalu. Zainteresowanie opalem torfowym w terenie coraz bardziej wzrasta — szczególnie interesują się tą sprawą gminne spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zarówno Ministerstwo Leśnictwa jak i PNZ współdziałają ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w stworzeniu możliwości wykorzystania złóż torfowych. W roku bieżącym Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz PNZ przystępują poraz pierwszy do zakreślonego na szeroką skalę wydobycia torfu.

Sprawa jak najszybszego wykorzystania torfu dla celów opałowych na wsi była przedmiotem obrad specjalnego zjazdu zwołanego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. W zjeździe wzięli udział inspektorzy rolni służyby wodnomelioracyjnej Min. Roln. i R. R., inspektorzy torfowi Zw. Sam. Chłopskiej i wydziału przemysłowo-rolnego „Społem” oraz przedstawiciele innych zainteresowanych tą sprawą resortów. Podstawą obrad były fachowe referaty omawiające zagadnienia eksploatacji torfu. Na ich tle wywiązała się dłuższa, wyczerpująca dyskusja.

Oprócz sprawy użytkowania torfu na opał zwrócono na zjeździe uwagę na brak słomy odczuwany stale w niektórych województwach. Temu brakowi winna zaradzić produkcja ściółki torfowej, którą możemy produkować w ilościach zaspakajających całkowicie niedobór słomy.

Zjazd uznał, że dla naszego rolnictwa

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Trzeci Walny Zjazd ZSCH

z terenu województwa łódzkiego — rozpoczął swe obrady w Łodzi

Wezorem w Domu Kultury Robotniczej przy ul. Przędzalnianej 68 odbył się trzeci Walny Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej Województwa Łódzkiego. Na zjazd ten przybyło około 600 delegatów, oraz zaproszeni goście.

Zjazd otworzył wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Samopomocy tow. Potapczuk. Zwrócił się on do zebranych, aby uczcili pamięć zamordowanych

przez reakcyjne bandy działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej — Wenera Barczyńskiego i 40-tu innych działaczy samorządowych, którzy zginęli w ciągu ostatnich trzech lat.

Po powołaniu prezydium, przewodniczącym Zjazdu wybrano tow. Grzegorzyczyka z Kutna poczem powitalne przemówienie wygłosił wojewoda łódzki ob. Szymanek.

W imieniu Zarządu Głównego Samopomocy Zjazd powitał ob. Janusz. W przemówieniu swoim powiedział on między innymi: „My, chłopci, umiemy wyrwać chwasty i nie chwasty wśród nas również wykorzenimy. Damy sobie radę, bo wiemy, że ręka w rękę z nami idzie robotnik fabryczny. Będziemy budować Polskę bez zdrajców. — Tu mówca poświęcił parę słów Mikołajczykowi i jego reakcyjnym mocodawcom. Na stępnie omówiwszy znaczenie sojuszu i ostatniej umowy ze Związkiem Radzieckim rozłożył przed zebranymi wizję lepszej, bogatszej i mądrzejszej wsi, którą buduje Samopomoc.

Zabierali również głos, witając Zjazd przedstawiciele PRW ZWM Wici OKZZ. W imieniu Komisji Porozumiewawczej Partii Politycznych przemawiał poseł Słoń.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego Samopomocy ob. Lesiakowski.

Po omówieniu sytuacji międzynarodowej zobrazował on obecną naszą sytuację gospodarczą, podkreślając ogromną dysproporcję między produkcją przemysłową a rolną.

Posiłkując się danymi statystycznymi mówca wykazał, że przemysł produkuje w wielu gałęziach dużo więcej niż przed wojną, a rolnictwo mimo, że obszar obsiewów jest równy przedwojennemu, daje mniejsze zbiory.

Niska produkcja rolna powoduje roczny niedobór od 500 do 800 tys. ton zboża, o wartości 18 miliardów złotych to znaczy — 150 tys. koni, lub 15 tys. traktorów. Przed rolnictwem stoi zadanie podniesienia wydajności ziemi i likwidacji odłogów.

Musi być zwiększone użycie obornika poprzez racjonalne przechowywanie, stosowanie torfu jako ściółki i t.p.

Musi być prowadzona walka z chwastami, stosowana pomoc sąsiedzka i użycie nawozów sztucznych, wreszcie siew rzędowy, który oszczędza 50 procent zboża siewnego.

Poprzez zrzeszenia branżowe musi być podniesiona hodowla.

To są zadania jakie stoją przed gromadzkimi kołami Samopomocy.

Po wyborze komisji skrutacyjnej i przerwie obiadowej zdał sprawozdanie z działalności na terenie województwa prezes Jan Kulka. Sprawozdanie to wykazało, w jak niezwykle szybkim tempie rozwija się ZSCH. na terenie naszego województwa. W tej chwili jest 2195 koł gromadzkich ZSCH., które liczą 79897 członków. Koła gospodyń wiejskich liczą 3144 członkiń. Hufce PRW osiągnęły liczbę 42.151 członków. W ciągu ostatnich miesięcy daje się zauważyć ogromny rozwój zrzeszeń branżowych.

Następnie sprawozdanie zdał inż. Langier z działu ekonomicznego ZSCH. inż. Bajkowski z działu rolnego.

Po sprawozdaniach odbyły się występy zespołów artystycznych kół młodzieżowych, które przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

W dniu dzisiejszym trwa dalszy ciąg obrad, które zostaną zakończone wybo-rem nowego zarządu.

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy (Sektoria Oświatowa) zawiadamia, że w dniu 10 lutego 1948 r. o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego, ul. Piotrkowska 55, obrada towarzyszą odpowiedzialnych za pracę oświatową.

Komitet Wojewódzki PPR
Wydział Propagandy

248 wsi wzorowych

świecić będzie przykładem i organizacją pracy — wsim województwa łódzkiego

Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi prowadzi za pośrednictwem odpowiednio przeszkolonych inspektorów organizację 248 wsi wzorowych i 452 gospodarstw przykładowych, przeważnie powstałych z przebudowy ustroju rolnego.

W gospodarstwach przykładowych wprowadzono bez specjalnego wkładu pieniężnego szereg ulepszeń z zakresu organizacji i mechanizacji pracy, uprawy i nawożenia roli, pielęgnacji roślin, zaprowadzone siewy rzędowe, odpowiednie płodozmiany i inne ulepszenia, zmierzające tak do podniesienia produkcji, jak i obniżenia jej kosztów.

Rachunkowość rolnicza, prowadzona w poszczególnych gospodarstwach, niezbicie dowiodła, że właściwa organizacja i należyte

prowadzenie gospodarstwa rolne nawet bez specjalnych wkładów pieniężnych, może podnieść produkcję o 30—70 procent i przynajmniej o tyle obniżyć jej koszty.

Gospodarstwa zorganizowane w zespoły gromadzkie prowadzą plantacje elit i trygonów zbóż siewnych, lubinu słodkiego itd.

W b. roku będą produkowane nasiona traw, prowadzony chów bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu.

Od 1 grudnia ub.r. wprowadzone zostało w tych gospodarstwach współzawodnictwo w zakresie racjonalnego przechowywania i stosowania podwózkowych nawozów naturalnych, jak: obornik, komposty, gnojówka itp.

Wyniki współzawodnictwa będą ogłoszone w rocznicę Reformy Rolnej. (—)

stosowanie ściółki torfowej i kompostów torfowych ma olbrzymie znaczenie wobec zaobserwowanego zjawiska wyalowania gleb. toteż główny wysiłek pójdzie w kierunku zaspokojenia

potrzeb krajowych. Trzeba zaznaczyć, że rozpoczęta w roku ub. w Polsce produkcja ściółki torfowej zdobyła całkowicie uznanie zagranicznych importerów.

Napad w Kodrąbie

W nocy około godziny 23-ej we wsi Kolonia — Krzemieniewice, gm. Kodrąb koło Radomska, dwóch nieznanych osobników dokonało napadu rabunkowego na gospodarza wsi ob. Władysław Librowskiego.

Bandyci po wejściu do mieszkania sterroryzowali bronią domowników i

zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ gospodarz odpowiedział, że gotówki nie posiada — rabusie przeprowadzili „rewizję”, zabierając większą ilość garderoby. Po dokonaniu rabunku sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Ogrodnicy w wyścigu pracy

o podniesienie i uszlachetnienie produkcji warzyw

Inspektorat Ogrodniczy przy Woj. Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi przeprowadził wielkie ilości nasion warzywnych w czasie akcji wiosennej 1946 i 1947 r. w celu przyśpieszenia z pomocą rolnictwu w zagospodarowaniu ogródków warzywnych i upowszechnienia spożywania warzyw na wsi. Nasiona były pochodzenia rosyjskiego i UNNRA. Akcja rozprowadzenia nasion spotkała się z uznaniem społeczeństwa tym bardziej, w latach 1946 i 1947 na rynku nasiennym odczuwano brak nasion warzywnych. Nasiona sprostowane były po bardzo niskich cenach.

Największą powierzchnię upraw warzyw w gospodarstwach wiejskich zajmuje kapusta, buraki ćwikłowe, cebula, pomidory. Oprócz upraw warzyw na własny użytek wieś masowo produkuje warzywa na sprzedaż. Największe ośrodki upraw i produkcji warzyw znajdują się w powiatach: łódzkim, łączycim, kutnowskim, radomszczańskim i wieluńskim. Wyprodukowane tu warzywa znajdują zbyt na chłonnym rynku m. Łodzi, Tomaszowa Maz. i innych ośrodkach przemysłowych woj. łódz.

zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ gospodarz odpowiedział, że gotówki nie posiada — rabusie przeprowadzili „rewizję”, zabierając większą ilość garderoby. Po dokonaniu rabunku sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Przewiduje się, że przemysł przetwórczy rozwinię się znacznie w r. b. Poza przetwórniami zakładane będą przechowalnie dla warzyw i owoców, aby te ostatnie mogły być spożywane równomiernie w czasie okresu zimowego.

Przy rozprowadzaniu nasion inspektorzy i instruktorzy Woj. Zarządu Z. Samopomocy Chłopskiej dawali wskazówki, instrukcje i urządzali pogadanki i przeszkolenia przodowników wiejskich o sposobach uprawy warzyw.

W r. b. Woj. Zarząd Związku Sam. Chłopskiej prowadzi usilną akcję w celu dalszego uszlachetnienia produkcji warzyw na terenie naszych „warzywnych” powiatów.

W tym celu organizuje się wyścigi całych zespołów ogrodniczych.

Z życia Partii

ZEBRANIE KÓŁ LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek 9.2 br. o godz. 17-ej w stołowce KŁ przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie Koła Lektorów.

Referat nt. „Nowe momenty w sytuacji mł. dzynarodowej” wygłosi red. tow. Uzdanski.

Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA. AKTYWISCI GÓRNEJ LEWEJ!

W poniedziałek 9.2. o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie sekretarzy kół i ich zastępców oraz kier. personalnych-peperowców zakładów przemysłowych i instytucji dzielnicy Górnej Lewej.

PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO STAROMIEJSKIEJ!

W poniedziałek 9.2 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Staromiejskiej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

BALUTY

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół terenowych: O godz. 10-ej „Rogi”, „Teofilów”. O godz. 15-ej „Fabianka”.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 8.2. br. punktualnie o godz. 9-ej rano, w świetlicy Łódzkiego Komitetu przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład tow. mgr. Soltana na temat „Materializm i idealizm”.

Obecność członków obowiązkowa.

Adresowanie i doręczanie przesyłek pocztowych dla mieszkańców Wielkiej Łodzi

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi, celem usprawnienia doręczania przesyłek pocztowych (listów, paczek przekazów itd.) nadchodzących dla adresatów, mieszkających na terenie W. Łodzi, z dniem 1 marca br. ustala następujący sposób adresowania przesyłek pocztowych.

Nadawcy przesyłek pocztowych, zamieszkujący w granicach W. Łodzi na odwrocie przesyłki winni podawać swój adres, z podaniem numeru właściwego dzielnicowego urzędu pocztowo-oddawczego.

Celem dokładnego poinformowania mieszkańców W. Łodzi o właściwym numerze dzielnicowego urzędu pocztowo-oddawczego, listonosze przesyłek pocztowych, będą doręczać ulotki ze wskazaniem numeru właściwego urzędu pocztowo-oddawczego.

Dla orientacji podaje się, że obszar W. Łodzi został podzielony na 6 dzielnicowych urzędów pocztowo-oddawczych.

Dla obsługi odbiorców przesyłek pocztowych zostały wyznaczone na terenie Wielkiej Łodzi następujące dzielnicowe urzędy pocztowo-oddawcze.

- Upt. Łódź, mieszczący się przy ul. Dąbskiej Nr 38, dla dzielnic: Koziny, część Śródmieścia i Burs.
- Upt. Łódź 6, mieszczący się przy ul. Rokicińskiej Nr 212, część dzielnicy Staki i Zarzew.
- Upt. Łódź, 7 mieszczący się przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr 8-10, dla pozostałej dzielnicy Śródmieście.
- Upt. Łódź 9, mieszczący się przy ul. Zgierskiej Nr 95, dla dzielnic: Bałuty, Łągowicki, Radogosz, Zabieniec i część dzielnicy Stoki.
- Upt. Łódź 12, mieszczący się przy ul. Pabianickiej Nr 204, dla dzielnicy: Ruda.
- Upt. Łódź 14, mieszczący się przy ul. Rzgowskiej Nr 155, dla dzielnic: Chojny i część dzielnicy Zarzew.

Podawanie w adresie przesyłki numeru dzielnicowego urzędu pocztowo-oddawczego, ma na celu usprawnienie, przyspieszenie porządku i doręczenie przesyłek pocztowych nadchodzących do W. Łodzi.

Wychowane spółdzielcze młodzieży

W tych dniach odbyło się zebranie w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. przy współudziale przedstawicieli „Spotem”, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, większych placówek spółdzielczych, poświęcone ważnemu zagadnieniu wychowania spółdzielczego młodzieży oraz zdobycia środków finansowych na zrealizowanie akcji szkoleniowej.

Jak wynika ze sprawozdań, akcja postępuje szybko naprzód. Największą liczbę uczestników przygotowania młodzieży do pracy w ruchu spółdzielczym wykazały w Łódzku.

ODCZYT

We wtorek dnia 10 lutego r. o godz. 19 w sali Sądu Najwyższego (ul. Piotrkowska 71) staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów i Związku Adwokatów odbędzie się zebranie, na którym sędzia S. N. J. Potępa wygłosi odczyt p. t. „Potrzeba nowelizacji Kodeksu Karnego i jej zakres”. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Wstęp wolny.

Z sportu

Wyścig Warszawa — Praga — Warszawa

nabiera coraz żywszych rumieńców

Na 8 ekp wystawiają Czesi i Włosi. 12 rowerów wyścigowych przybywa dla naszych kolarzy z Włoch

W piątek odbyła się w Warszawie konferencja dziennikarzy sportowych, zatrudnionych w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, której celem było poinformowanie o pracach przygotowawczych do wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego, jaki organizują „Rude Prawo” i „Głos Ludu” przy współudziale „Głosu Robotniczego” w dniach 1—9 maja.

Przedstawiciele „Głosu Ludu” odbyli już drugą konferencję w Pradze, w której uczestniczyli przedstawiciele Redakcji „Rude Prawo” i delegacji Czeskiego Związku Kolarskiego z prezesem Johanikiem na czele.

KONCEPCJA CZECHÓW...

Czeski Związek Kolarski z wielkim entuzjazmem przyjął projekt wyścigu. Czesi wysunęli jednak koncepcję, aby zorganizować nie

jeden wyścig Warszawa — Praga — Warszawa, lecz dwa wyścigi: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Wyścigi rozpoczęłyby się 1 Maja, zakończenie zaś wyścigu Warszawa — Praga nastąpiłoby 5 maja w Pradze, a Praga — Warszawa 9 maja w Warszawie. Skróciłoby to dystans zawodnikom i nie zbawiło również Pragi tak wielkiej atrakcji, jakim jest zwykle końcowy finisz. Wyścigi szłyby różnymi trasami. Nie jest wykluczone, że projekt Czechów zostanie przyjęty. Wówczas każde ze zgłoszonych państw musiałyby wystawić co najmniej dwie drużyny, składające się po 5 zawodników, z których klasyfikowanoby tylko trzech.

OKRĘGI WZGLĘDNIEM WIEKSZE MIASTA POWINNY WYSTAWIĆ SWE EKIPY

Poza drużynami narodowymi, w wyścigu będą mogły brać udział ekipy, składające się

również z 5 kolarzy, reprezentujące poszczególne miasta, jak: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań, czy też poszczególne okręgi Polskiego Związku Kolarskiego.

ZGŁOSZENIA NADEŚLAŁY: CZEŚI, WŁOSI, JUGOSŁOWIANIE

Pomimo tego, że od rozpoczęcia wyścigu dzieli nas jeszcze dwa i pół miesiąca, już w chwili obecnej zadeklarowały w wyścigu udział następujące ekipy zagraniczne: czeskosłowacka, jugosłowiańska i włoska. Czesi zamierzają wystawić aż 8 ekp 5-osobowych, to samo Włosi. Nie jest wykluczony jeszcze udział kolarzy szwajcarskich.

12 WYŚCIGOWYCH ROWERÓW PRZYBYWA Z WŁOCH

Z Włoch w najbliższym czasie przyjdzie do Warszawy 12 zakupionych przez RSW „Prasę” rowerów wyścigowych z kompletnym wyposażeniem. Rowery te zostaną przekazane PZK, który rozdzieli je między naszych najbardziej potrzebujących kolarzy. Prócz rowerów każdy już z zawodników polskich zostanie wyposażony w zapasowe gumy.

W dniu startu, to jest 1 maja, w Warszawie ukaże się w języku polskim specjalny numer „Rudego Prawa”, w Pradze natomiast w języku czeskim — specjalny numer „Głosu Ludu”.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH DEKLARUJE JUŻ NAGRODY

Wpływają już również zgłoszenia nagród. Zanosi się na to, że będzie ich tyle... ilu zawodników. Między innymi Ministerstwo Spraw Zagranicznych zadeklarowało nagrody dla każdego pierwszego zawodnika ekip zagranicznych.

DOSTOJNI PROTEKTORZY

Protaktor nad wyścigiem, który swymi rozmiarami zażmi wszystkie imprezy kolarskie o charakterze amatorskim nie tylko u nas, ale i za granicą — obejmą, być może, ze strony Czech — Premier Gotwald, a ze strony Polski — wicepremier Gomułka.

Na ringu łódzkim

Różycy zwyciężył Kargiela

Druga drużyna pięściarska ŁKS-u rozegrała towarzyskie spotkanie z drugą drużyną Zjednoczonych. Zwycięstwo 9:5 odniósł ŁKS.

Wyniki poszczególnych walk: waga musza I Tysiak (ŁKS) zwyciężył Rzeźniczaka, waga musza II Kowalski (ŁKS) przegrał z Rumowiczem, musza III Getling (ŁKS) zwyciężył Rozpierskiego, przez poddanie się tego ostatniego w pierwszym starciu, musza IV Różycy (ŁKS) niespodziewanie zwyciężył Kargiela, piórówka Dehich (ŁKS) zremisował z Czarnieckim, piórówka II Gaczyński (ŁKS) przegrał z Michałowskim, półśrednia Bonikowski (ŁKS) zwyciężył Przychodniaka.

Uwaga piłkarze Zryw!

Dzisiaj o godzinie 12 na boisku własnym w Parku Ludowym odbędzie się pierwszy trening piłkarski Zrywu.

Obecność wszystkich piłkarzy Zrywu obowiązkowa.

Walne zebranie ŁKS-u

Zgodnie z par. 27 statutu, Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego zwołuje roczne zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu na dzień 15 lutego br. godz. 9-ta pierwszy termin, godz. 10 w 2-gim terminie, które odbędzie się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki (Pomorskiej 16).

Uprawnieni do wzięcia udziału w obradach są, na podstawie statutu, wszyscy ci członkowie, którzy opłacili składki za rok 1947.

Wnioski członków winny wnieść do sekretariatu klubu conajmniej na tydzień przed walnym zgromadzeniem.

Indywidualne zawiadomienia o walnym zgromadzeniu wysyłane nie będą.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIĘKA RECZNA: Sala YMCA godz. 10 — mistrzostwa klasy A w koszykówce żeńskiej grają TUR — Zjednoczone i Zryw — ŁKS. O godz. 12 mecz ligowy Wisła (Kraków) — TUR (Łódź).

PIĘWANIE: Basen YMCA godz. 18 — mecz zespołów szkolnych: I Gimnazjum i Liceum im. Kopernika, III Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego oraz II Gimnazjum i Liceum im. Narutowicza.

W PABIANICACH: Boisko PKK-u — mecz piłkarski PTC — ŁKS. Początek godz. 11.

W PIOTRKOWIE: Zawody bokserskie „Concordia” — Orzeł (Włocławek). Początek o godz. 11.

„COŚ SIĘ ZACZYNA”

najbliższa premiera w „Osie” We wtorek, dnia 10 lutego br. teatr „Osa” występuje z premierą nowej rewii humoru, satyry, piosenki i tańca p. t. „COŚ SIĘ ZACZYNA”. M. in. ujrzymy w niej czterokrotnie Dymśkę, który wystąpi w trzech skeczach w nowych piosenkach. Atrakcją rewii będzie też współudział artysty braci Łopatowskich, którą usłyszymy w ostatnich orzebojach tanecznych świata.

Hollo! Tu St. Moritz



ST. MORITZ (Obsl. wł.) W sobotę, w 9-tym dniu rozgrywek hokejowych na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz, padły następujące wyniki:

USA — Anglia 4:3 (1:1, 2:0, 1:2)
Czechosłowacja — Szwajcaria 7:1 (1:0, 2:1, 4:0)
Kanada — Austria 12:0 (5:0, 5:0, 2:0)
Szwecja — Włochy 23:0 (6:0, 10:0, 7:0)

Najdłuższy skok miał Norweg

Z Polaków naidalej skoczył Gasienica-Gieptak



Gasienica-Ciaptak i Marusarz Stanisław nie przysporzyli nam również sukcesów. Marusarz, na którego najbardziej liczyliśmy, osiągnął zaledwie 59 metrów w konkursie skoków otwartych w St. Moritz, ustępując pod względem długości skoków Gasienicy-Ciaptakowi

ST. MORITZ (Obsl. wł.) — Na starcie do konkursu skoków otwartych stanęło wczoraj 49 zawodników z 14 państw. Skoki odbywały się w złych warunkach atmosferycznych, przy szalejącej śnieżyce. Oficjalnej klasyfikacji dotąd nie ogłoszono, ponieważ obliczenia punktów trwają. Według prowizorycznych obliczeń, pierwsze miejsce zdobędzie Petter (Norwegia), którego najdłuższy skok wynosił 70 m. Po 67 m skoczyli Birger Rued i Schielderup (Norwegia). Na dalszych miejscach uplasować się winni Pjetikanen (Finlandia), Wren (USA), Laakso (Finlandia).

Z Polaków najdłuższy skok miał Gasienica-Ciaptak — 61 m, Stanisław Marusarz — 59, Jan Kula — 59 m, Józef Krzeptowski — 55 m.

Dzisiaj zamkniję e Olimpiady

W dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne zamknięcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. W ostatnim dniu przewidziane są następujące konkurencje:

- Godz. 8 — narciarski bieg patroli wojskowych.
- Godz. 10 — finały turnieju hokejowego
- Godz. 14 — zakończenie turnieju hokejowego.
- Godz. 16 — uroczyste zakończenie Igrzysk.

YMCA - Wisła 71:32

W spotkaniu ligowym koszykarze YMCA (Łódź) pokonali Wisłę (Kraków) 71:32 (35:15). Wisła grała osłabiona brakiem dwóch najlepszych graczy.

Para belgijska zwycięża w jeździe figurowej

ST. MORITZ (Obsl. wł.) — W jeździe figurowej na lodzie parami zwyciężyła para belgijska Lannoy — Baugniet — 123,5 pkt., drugie miejsce zajęła para węgierska Kekekssy — Kiraly — 122,2 pkt., trzecie — Kanadyjczycy Morrow — Diestelmeyer — 121,2 pkt.

W hobsleyach Amerykanie...

ST. MORITZ. (Obsl. wł.) — W hobsleyach 4-osobowych zwyciężyła ekipa USA II przed ekipą USA I.



REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowiacji — przypomina, że w dniu 14 bm. upływa termin rejestracji kart żywnościowych z m-ca lutego na mięso świeże (rabankę Kal. I, IRD3, IRD7, IRD12, „M” (macierzyńskie) i „C” dla ciężko pracujących.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

WTOREK BĘDZIE DNIEM CIASTKOWYM

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowiacji — podaje do wiadomości, że na skutek zarządzenia Ministerstwa Apropowiacji zno si się ograniczenie sprzedaży ciastek w dniu 10 lutego 1948 r.

WYSTAWA OBRAZÓW JANA CYBISA

Dzisiaj, w njędzieł dnia 8 lutego 1948 roku w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (park im. H. Sienkiewicza, otwarcie wystawy zbiorowej prac art. malarza Jana Cybisa.

Wystawa otwarta w dni powszednie od godziny 10—13 i od 15—18, w niedzielę i święta od godziny 10—19.

POWIĘŚCI POLITYCZNE O XX STULECIU

W Klubie literacko-sportowym „Wisła” w lokalu własnym Piotrkowska 133 II piętro odbędzie się we wtorek 10. II. — 20 od-

czyt pt.: „Powieści polityczne o XX stuleciu”. Odczyt wygłoszą T. Drewnowski i B. Krukówna.

URUCHOMIENIE STUDIUM DIENNIKARSKO-PUBLICYSTYCZNEGO W ŁODZI

Dnia 4 bm. odbyła się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi inauguracja roku szkolnego Studium Dziennikarsko-Publicystycznego.

Po słowie wstępnym dyrektora Studium, Henryka Eile, wykład inauguracyjny wygłosił poseł red. Artur Karaczewski.

Studium liczy obecnie 136 słuchaczy, z czego 85 przypada na I kurs.

ODCZYT PROF. RAPPAPORTA

W poniedziałek 9 lutego r. o godz. 18-ej min. 30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 (front II p.), odbędzie się odczyt prof. Rappaporta p. t. „Konslawizm jako wyraz nowoczesnej więzi międzysłowiańskiej”.

WIECZÓR AUTORSKI DYGATA I SPIEWAKA

W poniedziałek dnia 9 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urząd. Wieczór autorski St. Dygata i J. Spiewaka. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.